

głos słupska



Dziś start wielkiej loterii „Głosu”



Słupski kraj rad w praktyce, czyli samorządowe potyczki w ratuszu

● Siedem rad powołał zarządzeniami prezydenckimi Robert Biedroń, a radni skarżą się na współpracę z ratuszem

Słupsk

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Robert Biedroń już w kampanii wyborczej zapowiadał wielką zmianę, jeśli zostanie prezydentem. Chodziło o wpływ mieszkańców na działania samorządu. Tak zapowiadał to w swoim programie: „Tematyczne rady, składające się z mieszkanki i mieszkańców, urzędników, radnych oraz ekspertów. Rady te będą faktycznym partnerem i ciałem doradczym dla prezydenta miasta”. Tę obietnicę spełnił.

Przez pierwszych dziewięć miesięcy tego roku powołał rozporządzeniami aż osiem rad, z tym że siedem z nich jest jego autorskim pomysłem. Mamy więc: Radę Prezydencką, Słupską Radę Biznesu, Radę do Spraw Zrównoważonego Rozwoju i Zielonej Modernizacji Miasta, Słupską Radę Kultury, Słupską Radę Edukacji, Słupską Radę Sportu i Radę Seniorów, do tego Słupską Radę Działalności Pożytku Publicznego.

Część z nich ma podobne nazwy jak komisje stałe rady miejskiej, których spotkania są z góry na rok wyznaczone i mają charakter otwarty, więc każdy z mieszkańców może w nich

uczestniczyć. Są więc takowe, w których aktywnie udział biorą zainteresowani słupszczanie.

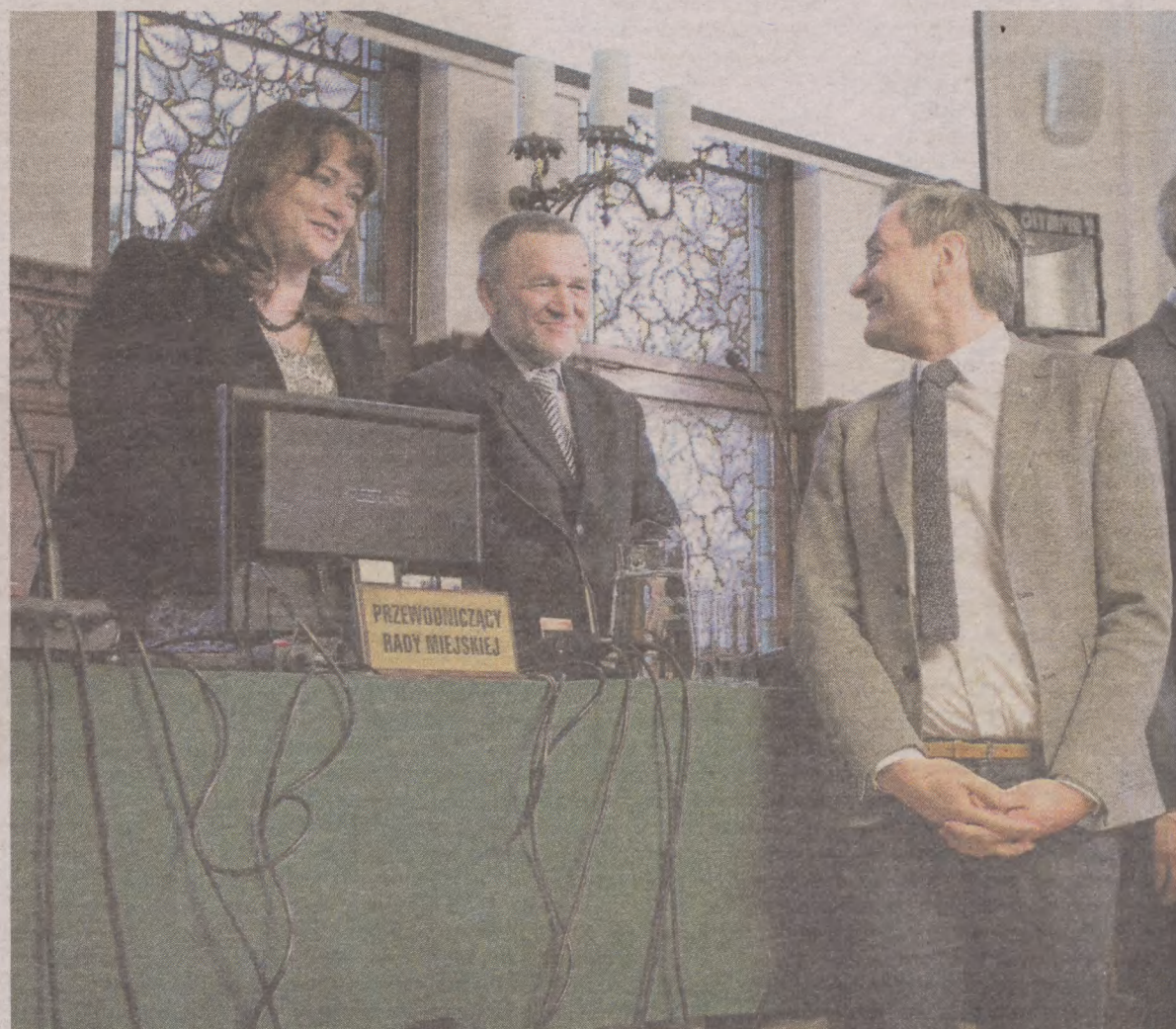
Beata Chrzanowska, przewodnicząca słupskiej rady miejskiej: - Jako radni odczuwamy, że nasza praca jest przez nowe władze deprecjonowana. Widać to na wielu przykładach, a rady powołane przez prezydenta są jednym z nich.

Co więcej, jej zdaniem we współpracy prezydenta z radą miejską niewiele się zmieniło od maja, gdy napisała list otwarty z wezwaniem władz miasta do poprawy, jeśli chodzi o współpracę z radą miejską.

Krytyka ze strony szefów rady dziwi wiceprezydent Krystynę Danilecką-Wojewódzką. - Po pięciu kadencjach w samorządzie wiem, jak wcześniej w tym mieście wyglądała współpraca prezydenta z radnymi. Obecnie jest o niebo lepiej. A powołane przez nas rady w tym nie przeszkadzają. Zresztą frekwencja na nich świadczy, że są potrzebne. Na ostatniej radzie edukacji byli uczniowie i rodzice. Ich opinie są dla nas cenne.

Radni mówią, że nie chodzi o prezydenckie rady, ale o model współpracy w słupskim samorządzie, w praktyce o to, kto tak naprawdę rządzi miastem. Prezydent czy rada? ● ©

Więcej ● STR. 3



► Przewodnicząca rady miejskiej Beata Chrzanowska z PO i wiceprzewodniczący Tadeusz Bobrowski z PiS uważają, że Robert Biedroń ładnie się do radnych uśmiecha, ale nie przekłada się to na współpracę na linii prezydent - rada miejska



SŁUPSK

Rękopis z czasów powojennych zainspirował uczniów

str. 4

BEZPIECZEŃSTWO

Ponad 40 pieszych zapłaciło mandaty za przechodzenie tam gdzie nie wolno

str. 9



DWA KÓŁKA

Kurs na Swołowo - tam gdzie zachwyca i wkurza niekiedy

str. 12

Od redaktora

Magdalena Olechnowicz

Radzą
prezydentowi

Wszystko wskazuje na to, że za drzwiami ratusza już nie jest tak różowo i wesoło, jak mogłoby się wydawać. Już dawno minął entuzjazm, jaki nastał po objęciu rządów przez prezydenta Roberta Biedronia. Radni czują się zapędzeni w kozi róg, zdeklasowani... Dla prezydenta ważniejsze wydają się rady powołane przez niego osobiście. A jest ich sporo - od sportu, biznesu, oświaty... Okazuje się, że to istotne ciała doradcze. Z jednej strony to dobrze, że prezydent zaprosił do rozmów fachowców. On sam, nie będąc ze Słupska, o wielu sprawach może nie widzieć. Prezydent dobrze to wymyślił, że warto poradzić się tych, co się znają. Jednak z drugiej strony, przecież od tego jest Rada Miejska i komisje. Polecam artykuł Grzegorza Hilareckiego - str. 3. ●●



36

-mieszkaniowy blok przy ul. Szafranka 18 Słupskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego jest gotowy do zamieszkania. Właściciel przeznaczył 18 mieszkań na wynajem, a 18 na sprzedaż. Te ostatnie lokale nabywcy będą musieli wykończyć sami. Najemcami 18 mieszkań zostaną osoby, które wpłacą partycypację, zależną od powierzchni mieszkania. Potem będą płacić czynsz w wysokości nie przekraczającej 9 zł za metr kw. Mieszkania deweloperskie będą w cenie 3200 zł za metr kw.

Zdjęcie tygodnia



FOT. LUKASZ CAPAR

Współpraca
z teatrem

Uczniowie Liceum Plastycznego przy Zespole Szkół Technicznych przy ul. Szymanowskiego 5 w Słupsku będą odbywać praktyki i staże w teatrze lalki Tęcza. Porozumienie pomiędzy obiema instytucjami zakłada również wspólne realizowanie projektów, a także warsztaty w pracowniach plastycznych teatru.

(DA)



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

„Lecę tam, gdzie chcę, nie zatrzymasz mnie.” - zdaje się śpiewać mały Jasiu (po prawej) podczas rozgrzewki przed III Słupskim Biegiem Charytatywnym na Rzecz Zwierząt. Jak widać, dopisywały zarówno humory, jak pogoda. Miłośników zwierząt nie brakowało. Brawa dla organizatorów za superimprezę, jak i dla wszystkich, którzy wsparli Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. (mag)

Minął tydzień

Spotkanie z poezją

W Klubie Aktywności i Wsparcia Osób Niepełnosprawnych przy ul. Jana Pawła II 1 odbyło się spotkanie poświęcone poezji. Jak przyznaje Barbara Stefanowicz z klubu Kawon, spotkanie ma zapoczątkować pewną tradycję. Według jej obserwacji jest dużo zdolnych osób, które chowają wiersze do szuflady, a które warto zaprezentować. Podczas spotkania swoje wiersze zaprezentowały słupszczanki: Teresa Ławicka i Maria Szymańska. Obydwie mają na swoim koncie wydane tomiki wierszy o szerokiej tematyce.

MOPR promował rodziny

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Słupsku zorganizował Piknik dla rodzin zastępczych. Na teren Leśnego Kota przybyli nie tylko członkowie rodzin zastępczych, ale także chętni do integracji słupszczanie. Celem imprezy była promocja rodzin zastępczych w mieście. Były gry i zabawy zespołowe.

(DA)



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Gitary nie zagrały

Fani Czerwonych Gitar poszli na ich koncert i bardzo się zawiedli, bo dopiero tam dowiedzieli się, że koncert się nie odbędzie. Zostali z biletami za 45 zł. Nasza redakcja skontaktowała się z organizatorem, który zapewnił, że fani otrzymają zwrot za bilety. Sam fakt, że ludzie nie zostali poinformowani o odwołanym koncercie, zasługuje na minusa.

(DA)

Zamiast narzekać,
wyjdź na miasto
i skorzystaj z atrakcji

Słupskie puby oferują studentom nie tylko promocje na alkohol, ale także interesujące propozycje na dobrą zabawę.

Potańczyć możemy między innymi w klubie studenckim Kwadrans przy ulicy Arciszewskiego 22, w Klubie Kosmos w CH Jantar przy ul. Szczecińskiej 58, Kosmos Pubie przy ul. Filmowej 1 (piątki i soboty) czy w Klubie Soleo przy ulicy Kniaziewicz 10.

Studenci mogą spotkać się ze znajomymi w różnych klubach i pubach. Ci, którzy wolą mocniejsze dźwięki, mogą skorzystać między innymi z oferty Motor Rock Pubu, który mieści się przy ulicy Anny Łajming 3. W lokalu odbywają się koncerty zespołów metalowych.



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

W Pubie Keller przy ul. Murarskiej również nie zabraknie wydarzeń muzycznych. Będą one jednak osadzone w klimacie alternatywnym lub hip-hopowym. Studenci mogą liczyć na zniżki - od poniedziałku do czwartku za trzy piwa zapłacą 10 zł. W piątki i soboty studentki mają darmowe wejściówki, z kolei studenci płacą jedynie za połowę grupy.

Klub Kosmos w CH Jantar oferuje nie tylko dyskoteki (w czwartki wejście dla studentów za okazaniem legitymacji studenckiej - 5 zł), ale także bilard czy kręgle. Na bilard możemy wybrać się także do Klubu Bilardowego Kosmos, który mieści się przy ul. Filmowej 1 (III piętro). Tam również czekają na studentów promocje. We wtorki i czwartki za godzinę gry w bilard zapłacimy 10 zł. Piwo kosztować nas będzie 5 zł. Na studentów czekają też piwne środy, podczas których za 5 l piwa (10 piw) zapłacimy 40 zł. Wejściówki na dyskotekę kosztować nas będą 5 zł. Co sobotę striptiz pań.

Piwiarnia Warka przy ulicy Anny Łajming 3 jest idealnym miejscem dla fanów sportowych wrażeń oraz spotkań towarzyskich przy piwie. W każdy czwartek można posłuchać muzyki na żywo. ●●●
DOROTA ALEKSANDROWICZ

W skrócie

Pendolino nie dla Słupska

Superszybkie pociągi nie pojadą jednak przez Słupsk do Kołobrzegu. Uruchomienie nowego połączenia pozostaje wciąż w sferze planów. Jak tłumaczy Zuzanna Szopowska, rzecznik prasowy PKP Intercity, aby takie połączenie wprowadzić do rozkładu jazdy, musimy otrzymać akceptację Unii Europejskiej.

Warzywniak będzie działał

Na dwa lata podpisał umowę prowadzący sklepiki przy ul. Wileńskiej Fabian Zieliński. Wcześniej władze miasta wymowały mu dzierżawę. Mężczyzna ponad rok walczył o możliwość prowadzenia rodzinnego interesu. Udało się wywalczyć dwuletnią umowę z miastem.

E-administracja w Słupsku

Elektroniczne Zarządzanie Dokumentacją słupski urząd miejski ma wprowadzić w styczniu 2016 roku. Miasto otrzyma program bezpłatnie z ministerstwa.

(DA)

głos słupska

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert,
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@gp24.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 1

DZIAŁ ONLINE

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 34 73 537

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKTGRAFIK

Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24.pl@gp24.pl

REDAKTOR NACZELNY

DZIENNIK GŁOSU POMORZA
Krzysztof Nałecz,
krzysztof.nalecz@gp24.pl

● Przewodnicząca rady miejskiej wymienia przykłady deprecjonowania rady miejskiej

● Dyrektor prezydenckiego biura wskazuje na szereg działań poprawiających relację z radą

Prezydent miasta czy rada miejska? Samorządowa praktyka władzy

Słupsk

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Na szczęście minęły już czasy, gdy prezydent Słupska mówił publicznie (mowa o poprzedniku Roberta Biedronia) do radnego, że go „strzeli w ten głupi ryj”, albo gdy prezydent w listach otwartych oraz na sesjach obrażał radnych. A najważniejsze decyzje dotyczące miasta były wielokrotnie za pomocą różnych trików. Okazuje się jednak, że w obecnej kadencji samorządu na linii nowy prezydent - nowa rada wcale, wbrew uśmiechom do kamer, nie jest tak różowo.

Świadczył o tym list Beaty Chrzanowskiej, przewodniczącej rady miejskiej, który skierowała do Roberta Biedronia, wzywając go do poprawy współpracy z radą. Już w maju w porozumieniu z klubami oraz szefami komisji radnych pozbawiła ona prezydenta Biedronia możliwości prezentowania na sesjach „Informacji Prezydenta Miasta o działalności między sesjami”. Jak wtedy zapewniała, ta zmiana jest: „wyrazem dezaprobaty dla Pana obecnej postawy, jakże odmiennej od jeszcze niedawnej deklaracji współpracy z Radą oraz wcześniejszych wspólnych ustaleń o poprawnych, wzajemnych relacjach, w tym przedstawiania radnym istotnych informacji”. Potem dodała, że nie jest właściwą drogą informowanie przez prezydenta radnych o istotnych sprawach dla miasta i jego mieszkańców za pośrednictwem mediów.

Tak naprawdę to jednak była odpowiedź na pewne działania władz miasta, które radni odczuli jako „drobne złośliwości” i próby obniżenia rangi rady miejskiej.

Ich zdaniem o wielu planowanych działaniach władz radni dowiadywali się... z mediów. Do tego prezydent zaproponował dwie ważne uchwały



Robert Biedroń nie zadbał o większość w radzie miejskiej i miewa kłopoty z przekonaniem radnych

w ostatniej chwili, gdy radni nie mieli czasu na zapoznanie się z nimi i zbadanie sprawy. W tym też o przenosinach liceum, co musiało i wywołało sprzeciw społeczny w mieście. Prezydent musiał się więc z tego wycofać (dotąd nie przedstawiono nowych projektów zmian w oświacie). Radni też nie zawsze dostają na czas odpowiedzi na interpelacje.

- Termin jest 14-dniowy, a ja na odpowiedź czekałem aż 2,5 miesiąca - mówi Tadeusz Bobrowski z PiS.

Na wrześniowej sesji radni Marcin Sałata i Paweł Szewczyk zapytali, dlaczego na nowej stronie internetowej miasta nie ma bezpośredniego odnośnika do rady, a kiedyś był. Tymczasem jest do... Rady Seniorów.

- Pewnie to jakieś niedopatrzenie. Chcemy, by to poprawiono, bowiem mieszkańcy muszą mieć dostęp do radnych, a teraz rada jest pod innym adresem niż slupsk.pl - tłumaczy radny Marcin Sałata.

- Są też inne drobne przykłady. Choćby zmiana nazwy wydziału w ratuszu z Biura Rady Miejskiej na Wydział do Obsługi Rady Miejskiej, tymczasem powstało Biuro Prezydenta Miasta - zaznacza Beata Chrzanowska. - Do tego, choć terminy posiedzeń komisji rady miejskiej są znane z góry na cały rok, często w ostatniej chwili przenosi się radnych, bo akurat wtedy odbywa się w ratuszu jakieś wydarzenie.

- Ale chodzi też o kwestie merytoryczne uchwał i planów miasta oraz sposób zawiadamiania o nich radnych - zauważa Tadeusz Bobrowski.

- Ale po pani liście z maja prezydent obiecał współpracę i wyjaśnienie kwestii spornych. Poprawiło się? - zapytaliśmy przewodniczącą rady.

- Powiem tak, najlepiej słowami Trubadurów: „Znamy się tylko z widzenia”. Tak w praktyce wygląda współpraca prezydenta z radą. Obecne władze, tu na myśli mam dyrektora Marcina Anaszewicza, zapominają, że rada miejska i prezydent muszą ze sobą ściśle współpracować.

Gdy zapytaliśmy o to dyrektora prezydenckiego biura, który przeprowadzał reorganizację struktury ratusza, był wielce zdziwiony.

- Myślałem, że to co było w liście przewodniczącej, dawno sobie wyjaśniliśmy - zauwa-

8

RÓŻNYCH RAD
powołanych przez prezydenta Biedronia działa, a jest jeszcze rada miejska

żył i wymienił szereg działań władzy wykonawczej, które poprawiają współpracę z radnymi. Tu wymienił większy dostęp do informacji, np. o działaniach miejskich spółek, czego kiedyś nie było.

- Wszystko zgodnie z deklarowaną przez nas otwartością i przejrzystością - tłumaczy Marcin Anaszewicz. - Wdrażamy też nowe projekty, choćby zmiany w Biuletynie Informacji Publicznej i to konsultujemy z radnymi.

Zdaniem dyrektora Anaszewicza, sesje rady, na których dyskusja bywa burzliwa, są merytoryczne i to najlepiej świadczy o pracy samorządu.

Przypomnijmy jednak, że prezydent przegrywa w wielu ważnych dla niego głosowaniach, bo w radzie nie ma większości. ● ©©

Ze statutu Słupska

● Ustawowo prezydent sprawuje władzę wykonawczą tj.: wykonuje uchwały rady miejskiej Słupska i zadania określone przepisami prawa, kieruje bieżącymi sprawami miasta oraz reprezentuje je na zewnątrz.

Do zadań prezydenta należy w szczególności: przygotowywanie projektów uchwał, określanie sposobu wykonywania podjętych uchwał.

● Organami miasta są rada miejska i prezydent miasta. Rada składa się z radnych wybranych przez mieszkańców w wyborach samorządowych. Rada określa politykę rozwoju miasta. Jest organem stanowiącym i kontrolnym dla prezydenta i podporządkowanych mu jednostek.

Interpelacje, wnioski i zapytania radnych przekazywane są prezydentowi. Projekty odpowiedzi dyrektorzy przedkładają do akceptacji prezydentowi lub zastępcy.

Na interpelacje odpowiedź jest 14-dniowa. Na wnioski i zapytania na sesji - siedmiodniowa.

Rada jest organem stanowiącym i kontrolnym dla prezydenta i jednostek miasta

Odnaleźli rękopis z przeszłości i przywołują patriotyczną historię

● Słupscy uczniowie po 70 latach wystawiają spektakl „Miłość Matki”

● W 1946 r. po raz pierwszy wystawili go uczniowie słupskiego gimnazjum kupieckiego

Słupsk

Monika Zacharzewska

monika.zacharzewska@gp24.pl

Przed Dniem Matki w 1946 roku na deskach ówczesnego Teatru Miejskiego w Słupsku uczniowie gimnazjum kupieckiego wystawili spektakl „Miłość Matki”. Jego scenariusz powstał na podstawie rękopisu uczennicy Felicji Bystrzyńskiej i jej ojca Franciszka. Ten rękopis pani Felicja, do dziś mieszkająca w Słupsku, wyjęła z szuflady w ubiegłym roku podczas rozmowy ze słupskimi uczniami realizującymi projekt „Detektywi historii”. I opowiedziała im jego niezwykłą historię.

Wyjątkowa historia wojny i miłości

Jak informują twórcy projektu „Detektywi historii” realizowanego przez słupską Miejską Bibliotekę Publiczną, Franciszek Bystrzyński był powstańcem wielkopolskim, uczestnikiem walk pod Rynarzewem i Szubinem 1918-1919, żołnierzem wojny polsko-bolszewickiej, wysiedlonym wraz z rodziną 5 grudnia 1939 roku. Do Słupska dotarł w grudniu 1945 roku. Z zawodu był krawcem z artystyczną duszą. Pisał scenariusze do przedstawień, niektóre z nich osobiście reżyserował. I właśnie w 1946 r. wraz z córką napisał jednoaktówkę „Miłość Matki”, która była przepełniona patriotycznymi wartościami pielęgnowanymi w ich rodzinnym domu. Sztuka powstała na zamówienie dyrektor gimnazjum kupieckiego, Leonii Strzelczyk. Natomiast reżyserowania i stworzenia maszynopisu podjęła się Maria Zaborowska, twórczyni słupskiego muzeum.

To historia matki, która w czasie wojny opiekuje się ciężko chorym synem. Oprócz drżenia o jego zdrowie, martwi się też o los starszego syna i jego sympatii, działających w partyzantce. Bardzo przejmująca i emocjonalna historia,



► Spektakl „Miłość Matki” dzisiaj realizują uczniowie IV LO w Słupsku. Grają w mieszkaniu córki autora rękopisu

w której wystąpiło w 1946 r. pięciu młodych wówczas uczniów-aktorów.

Rekonstrukcja po 70 latach

Ponowne odkrycie rękopisu w szufladzie Felicji Bystrzyńskiej stało się przyczynkiem do kontynuacji projektu „Detektywi historii”, tym razem pod hasłem: Rękopis z przeszłości.

Słupska biblioteka zaangażowała uczniów słupskich szkół ponadgimnazjalnych - IV Liceum Ogólnokształcącego, V Liceum Ogólnokształcącego oraz Zespołu Szkół Ekonomicznych. Uczniowie z dwóch ostatnich szkół szukali osób związanych z tworzeniem przedstawienia. To nie było łatwe, bo przecież premiera spektaklu miała miejsce prawie 70 lat temu. A jednak udało się dotrzeć np. do pani Elżbiety Golonki, która wówczas grała matkę.

Natomiast pięcioro uczniów IV LO miało za zadanie odtworzenie spektaklu.

- To dla mnie ciekawe, ale dość trudne doświadczenie, bo ciężko wcielić się w rolę, która została odegrana 70 lat temu w czasach mi nieznanych



► Reżyserka spektaklu Joanna Korzeniowska-Kłaja, nauczycielka IV LO, twierdzi, że dzisiejszej młodzieży trudno zrozumieć relacje, które były między ludźmi w czasie wojny

- mówi Kamila Kuraszewicz, uczennica, która gra matkę.

Reżyserka spektaklu Joanna Korzeniowska-Kłaja przyznaje, że dla dzisiejszej młodzieży zrozumienie czasów ich dziadków i relacji, jakie wówczas były między ludźmi, jest bardzo trudne.

W tamte realia młodzieży pomogła przenieść się sceno-

grafia, bo spektakl jest realizowany i nagrywany w mieszkaniu pani Danuty Krystyny Kardasz, drugiej z córek Franciszka Bystrzyńskiego, w którym zachował się klimat sprzed kilkudziesięciu lat. - Dla mnie to wyjątkowe wydarzenie. Razem z siostrą bardzo wysoko cenię skromną twórczość mojego taty - mówi pani Krystyna,

która w czasie wojny była łączniczką. - Dzięki temu, że spektakl realizowany jest jeszcze raz, młodzież zobaczy, jak wyglądało nasze życie w czasie wojny. Jak było trudne i ciężkie, a jednak daliśmy radę. Patrząc na to, jak grają, wracam do tych tragicznych chwil wojny, ale cieszę się, że będzie to upamiętnione. ● ©©

Zobacz to

Miłość Matki na stronie internetowej

● Spektakl na podstawie rękopisu sprzed 70 lat słupska młodzież realizowała w poprzednim tygodniu.

Będzie on miał formę teatru telewizji. Grę aktorską nagrywał w mieszkaniu pani Kardasz Bogusław Matuszewski. Po złożeniu nagrania będzie można spektakl obejrzeć na stronie internetowej detektywihistorii.mbp.słupsk.pl. Tam też można znaleźć wszelkie informacje o projekcie „Detektywi historii”, realizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Słupsku w ramach programu „Patriotyzm jutra”. Na stronie zamieszczono rysopisy osób, które przyjechały do Słupska po II wojnie światowej, rozmowy z nimi, ich wspomnienia oraz sylwetki detektywów - młodych słupszczytan, którzy dotarli do pierwszych słupszczytan i poświęcili czas na nagranie spotkań z nimi.

Scenografią do spektaklu jest pokój w mieszkaniu córki autora rękopisu

Niemcy będą współfinansować ratowanie błotnistych terenów

● Na polskim wybrzeżu ruszył międzynarodowy projekt ochrony torfowisk

● Przedsięwzięcie dotyczy m.in. rezerwatu w Słowińskim Parku Narodowym

Ekologia

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@gp24.pl

Międzynarodowy projekt ochrony torfowisk powstał w Niemczech. Jego pomysłodawcami są organizacja ochrony przyrody NABU (Naturschutzbund Deutschland e.V.) oraz Volkswagen Financial Services (spółka-matka finansowych firm koncernu Volkswagen). Głównym celem planowanej renaturalizacji jest przekształcenie zdegradowanych mokradeł w naturalne zbiorniki absorbujące węgiel.

Wiele terenów bagiennych jest zagrożonych degradacją i zniszczeniem. Duża część z nich utraciła już swój naturalny stan z powodu długotrwałego odwadniania i użytkowania na cele gospodarki leśnej i rolnictwa. Co więcej, zniszczone torfowiska emitują duże ilości gazów cieplarnianych, takich jak dwutlenek węgla, metan i podtlenek azotu, które uwalniane są do atmosfery. Takie procesy zachodzą m.in. na wielu obszarach leżących wokół Morza Bałtyckiego.



FOT. MARCIN KAMINSKI

► Unikatowość Słowińskiego Parku Narodowego to nie tylko ruchome wydmy i nadmorskie lasy, ale także liczne tereny bagniste

Pierwszy etap wspólnego projektu VWFS i NABU zakłada renaturalizację również polskich mokradeł, m.in. niektórych torfowisk w Słowińskim Parku Narodowym.

Na działania na wybrzeżach Bałtyku Volkswagen Financial Services planuje pozyskać 6,5 mln euro ze środków własnych oraz funduszy Life i Narodowe-

go Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

- Część z tej sumy trafi także do Polski - potwierdza Frank Oborny, dyrektor zarządzający Volkswagen Leasing Oddział w Polsce. - To pierwszy krok w stronę szerszych działań na rzecz ochrony polskich torfowisk i mokradeł. Tereny podmokłe są wciąż niedocenianym

sojusznikiem w walce z globalnym ociepleniem. Choć zajmują zaledwie 2 procent powierzchni Ziemi, to pochłaniają dwa razy więcej szkodliwych związków węgla niż lasy.

Na Polskę przypadnie 1,8 mln euro, a działania przeprowadzi niemiecka organizacja NABU we współpracy z polskim Klubem Przyrodników.

- Uratowane zostaną ważne obszary, dzięki którym szkodliwe dla klimatu gazy będą nadal pochłaniane. Z pomocą Międzynarodowego Funduszu Ochrony Torfowisk w przyszłości chcemy zrealizować jeszcze więcej tego typu projektów - podkreśla Olaf Tschimpke, prezes organizacji NABU. ● ©©

Fakty

● Nienaruszone torfowiska należą do najważniejszych pochłaniaczy dwutlenku węgla na świecie. Mimo że zajmują tylko trzy procent powierzchni Ziemi, zawierają jedną trzecią łądowych rezerw węgla - dwa razy tyle co ogół lasów na świecie. Zniszczone torfowiska wydzielają duże ilości dwutlenku węgla, które w powietrzu przekształcają się w szkodliwy gaz cieplarniany uwalniany do atmosfery.

● W wielu krajach torfowiska jednak straciły swoją pierwotną postać. Przez wykorzystywanie ich w gospodarce leśnej i rolniej narażone są na przesuszenie - także w Polsce.

● Według ocen organizacji ekologicznych wyschnięte torfowiska w Polsce, Szwecji i Wielkiej Brytanii emitują nie mniej niż 50 mln ton dwutlenku węgla rocznie, czyli więcej niż we wszystkich obszarach zniszczonych torfowisk, które są w Niemczech. Obecnie jest ponad 12 projektów ochrony torfowisk finansowanych przez Niemiecki Fundusz Ochrony Torfowisk.

Urząd Morski w Słupsku będzie mieć drona

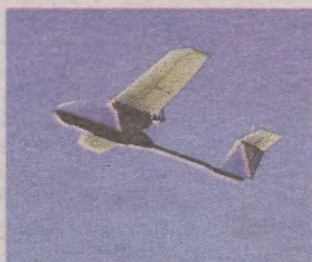
Bezzałogowy statek powietrzny do monitoringu Wybrzeża

Fenix niebawem będzie na służbie

Bezzałogowe statki powietrzne, czyli drony, są coraz częściej wykorzystywane do monitoringu dużych obszarów, jak lasy czy wybrzeże Bałtyku. Niebawem z jednego z takich aparatów będzie korzystał Urząd Morski w Słupsku.

Słupski urząd do połowy grudnia tego roku ma się stać właścicielem drona Fenix, którego dostawcą i producentem jest spółka FlyTech UAV z Krakowa.

W ramach dostawy wykonawca przeszkoli osiem osób z Urzędu Morskiego w Słupsku w zakresie przygotowania pilotów dronów do zdobycia świadectwa kwalifikacji operatora bezzałogowego statku powietrznego uznawanego



FOT. URZĄD MORSKI W SŁUPSKU

► Dron będzie latać na terenie działania Urzędu Morskiego

przez Urząd Lotnictwa Cywilnego. Dron wykorzystywany będzie w słupskim urzędzie morskim do monitoringu strefy brzoowej oraz tworzenia ortofotomap dla potrzeb realizacji statutowej działalności urzędu morskiego. Koszt zamówienia tego latającego urządzenia wynosi ponad 274 tys. zł. Termin realizacji umowy określono do połowy grudnia 2015 roku. ●

(WF)
©©

Konferencja o matematyce i informatyce w Słupskim Inkubatorze Technologicznym

„Od Matematyki do Automatyki” to temat konferencji w słupskim inkubatorze

Konferencja odbędzie się 23 października. Wydarzenie jest nawiązaniem do Roku Matematyki na Pomorzu. Przedsięwzięcie skupia firmy z branży przemysłowej oraz przedstawicieli świata nauki z największych uczelni wyższych z województwa pomorskiego.

Podczas konferencji w Słupskim Inkubatorze Technologicznym będzie prezentowane połączenie wiedzy teoretycznej z praktyką. Organizatorzy chcą pokazać, że matematyka obecna jest wszędzie i ma wiele zastosowań w przemyśle. Każdy z uczestników będzie miał okazję do wzięcia udziału w krótkich, 30-minutowych prelekcjach studiów



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

► SIT będzie miejscem konferencji organizowanej przez PARR SA

przypadku, jak również w szerokim wachlarzu warsztatów z zagadnień automatyki, robotyki i systemów wizyjnych. Udział w konferencji będzie również okazją do zapoznania się z najnowszym produktem firmy TMA Robots - robotem kartezjańskim. To pierwszy seryjnie produkowany robot kartezjański w Polsce, który otrzymał wyróżnienie w kategorii „Narzędzia i oprzyrządowanie

do przetwórstwa tworzyw sztucznych” podczas tegorocznych XIX Międzynarodowych Targów Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych i Gumy Plastopol 2015. Organizatorami konferencji „Od Matematyki do Automatyki” są Słupski Inkubator Technologiczny, zarządzany przez Pomorską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. w Słupsku oraz Operator Pra-

cowni Automatyki, Robotyki i Systemów Wizyjnych w SIT - spółka TMA LABS. Wsparciem merytorycznym konferencji będą firmy: OMRON Electronics, producent zaawansowanych systemów automatyki przemysłowej i ekspert w zakresie ich zastosowań w dziedzinie automatyki zakładów produkcyjnych i automatyzacji maszyn, KUKA Roboter CEE GmbH - wiodący producent robotów przemysłowych, zajmujący pierwsze miejsce w branży automotive na świecie. ●

(WF)
©©

23

PAŹDZIERNIKA
to data konferencji
„Od Matematyki
do Automatyki”

Informator

Kina

Słupsk

Multikino

Chemia, pt., godz. 11.30, 15.30, 18, 20.30, sob. niedz., godz. 13, 15.30, 18, 20.30; Everest, 2D: pt., godz. 16.15, 19, sob. niedz., godz. 15.45, 18.30, 3D: godz. 17.45, 20.30; Karbala, pt. niedz., godz. 21.30; Kosmoloty, sob. niedz., godz. 12; Król życia, pt., godz. 16, sob. godz. 13.30; Legend, pt. niedz., godz. 20.30; Marsjanin, 2D: pt. niedz., godz. 20.40, 3D: pt., godz. 10.30, 14.20, 17.30, sob. niedz., godz. 11.15, 14.20, 17.30; Panie Dulskie, pt. niedz., godz. 12.50; Praktykant, pt., godz. 13.15, 18.15, 21, sob. godz. 15.45, 18.30, 21.15, niedz., godz. 16.30, 19.10, 21.50; The Walk. Ściągając mur, 2D: pt., godz. 21.40, sob. niedz., godz. 21.15, 3D: pt. niedz., godz. 15, 17.45; Tomek i przyjaciele, Legenda o zaginionym skarbie, sob. niedz., godz. 10.30; Wieźień labiryntu: Próba ognia, pt., godz. 10.20, niedz., godz. 13.30; Hotel Transylwania 2, 2D: pt., godz. 10, 12.40, 13.30, 17, sob. niedz., godz. 11.20, 12.40, 13.30, 17.30; pt. niedz., godz. 10.30, 14.50, 19.15; Hugo i łowcy duchów, sob. niedz., godz. 10.40; Mały Książę, pt. niedz., godz. 10.20

Rejs

Król życia, pt.-sob., godz. 20, niedz., godz. 16; Everest, pt.-sob., godz. 15.45, niedz., godz. 18; Intruz, pt.-sob., godz. 18, niedz., godz. 14

Lebork

Fregata

Chemia, pt.-niedz., godz. 16.30; Panie Dulskie, pt.-niedz., godz. 18.30, 20.15; Hugo i łowcy duchów, sob.-niedz., godz. 14.45

DYŻURY APTEK

Słupsk

Ratuszowa, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

piątek, Ustecka, ul. Żeromskiego 5, tel. 59 814 98 17, sobota, Apteka z Pasją, ul. Polna 2, tel. 732 806 600, niedziela, Centrum Leków, ul. Grunwaldzka 26, tel. 59 814 42 80

Bytów

Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

Nova, ul. Kazimierza Wielkiego 24, tel. 59 857 67 32

Człuchów

piątek, Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42, sobota, Rodzinna, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77, niedziela, Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42

Lebork

piątek, Stary Browar, al. Wolności 40, tel. 59 862 27 66, sobota, Strywald M, ul. Armii Krajowej 32, tel. 59 863 40 90, niedziela, Staromiejska, ul. Staromiejska 17, tel. 59 863 41 03

REKLAMA K0350005461

Vigor TAXI
59 196-25
59 84 22 700
607 27 17 17
59 196-25
Jeździmy najtaniej!

REKLAMA K035004047A

Kursy na wózki widłowe
tel. 888 101 560
www.fabrykawiedzy.słupsk.pl

Łeba

Słowińska, ul. Kościuszkii 70 a, tel. 59 866 13 65

Wicko

Pod Agawą, tel. 59 86111 14

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36; PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10; MZK 59 848 93 06; Lebork: PKS 59 862 19 72; MZK w godz. 7-15, tel. 59 862 14 51; Bytów: PKS 59 822 22 38; Człuchów: PKS 59 834 22 13; Miastko: PKS 59 857 21 49.

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00; Ustka: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68; Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09; Lebork: Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00; Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; Bytów: Szpital, ul. Lebowska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doraźnej Miastko, tel. 59 857 09 00; Człuchów: 59 834 53 09.

WAŻNE

NIEBIESKA LINIA - Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, tel. 59 848 01 11, 801 120 002
Słupsk: Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; Pogotowie Ratunkowe 999; Straż Miejska 986; 59 843 32 17; Straż Gminna 59 848 59 97; Urząd Celny - 58 774 08 30; Straż Pożarna 998; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazownicze 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Straż Miejska alarm 986; Ustka - 59 814 67 61, 697 696 498; Bytów - 59 822 25 69

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa. Zieleni, tel. (24h/dobę) telefon 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3 A. Winda i baldachim przy grobie; Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo; tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie. Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

KULTURA

Nowy Teatr, ul. Lutosławskiego 1, tel. 59 846 70 00; Filharmonia Sinfonia Baltica, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39; Teatr Tęcza, ul. Waryńskiego 2, tel. 59 842 39 35; Teatr Rondo, ul. Niedziałkowskiego 5a, tel. 59 842 63 49; Słupski Ośrodek Kultury, ul. Braci Biernickich 1, tel. 59 845 64 41; Młodzieżowe Centrum Kultury, al. 3 Maja 22, tel. 59 843 11 30; Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Grodzka 3, tel. 59 840 58 38.

REKLAMA K015001242CW

Już od piątku, 9 października wielka loteria w „Głosie”

REKLAMA K034008182B

Pożyczka Długoterminowa
Okres od 2 do 24 miesięcy
Kwota od 300 do 5000 zł
Feniks
602 335 775
Słupsk, ul. Wojska Polskiego 28
Preferencyjne warunki dla pracowników budżetówki i administracji

Dużo się dzieje w weekend, warto to zobaczyć

Słupsk

Koncerty, spektakle, wystawy - w piątek, sobotę i niedzielę w Słupsku można się wybrać na wiele imprez. Część z nich jest darmowa.

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Przedstawiamy najważniejsze propozycje z miasta i regionu. Na część z nich wstęp jest bezpłatny.

Ach, to słońiatko

Przedstawienie „Nieznosne Słońiatko” to sobotnia propozycja teatru Tęcza dla najmłodszych. Spektakl opowiada o ciągłym niesytym życia i wiedzy, lecz przesympatycznym Słońiatku. Poprzez niezaspokojoną wciąż ciekawość Słońiatko jest często kłopotliwe dla wygodnych i leniwych dorosłych. Nieustannie o coś pyta, o wszystkim chce wszystko wiedzieć. Ta ciekawość świata naraża małego bohatera na niechęć do niego jego przyjaciół z puszczy. Jak zakończy się ta historia, dzieci przekonają się w sobotę. Spektakl rozpocznie się o godz. 11.10 wyjątkowo na scenie teatru Rondo przy ul. Niedziałkowskiego 5a. Bilety kosztują 18 i 15 zł.

Wojna na wesoło

Komedie „Allo, Allo” w wykonaniu koszańskiego Bałtyckiego Teatru Dramatycznego zobaczmy w sobotę i niedzielę w słupskim Nowym Teatrze. To sceniczna wersja wciąż popularnego w Polsce brytyjskiego serialu. Akcja farsy toczy się w kawiarni Cafe Rene w miasteczku Nouvion w okupowanej przez Niemców Francji. Ka-



FOT. ARCHIWUM TEATRU

► „Allo, Allo” to komedia o życiu niemieckich żołnierzy i ruchu oporu w okupowanej Francji

wiarenka jest miejscem załatwiania szemranych interesów przez skorumpowanych oficerów niemieckich i punktem operacyjnym działaczy ruchu oporu. Początek spektakli w sobotę i niedzielę o godz. 16 i 19, bilety kosztują 30 i 25 zł.

Piwna Dom Ówka

W sobotę w Dom Ówce będzie można porozmawiać o walorach piwa i posłuchać dobrej muzyki na żywo. Tym razem zagra Mike Parker's Trio Theory. Zespół tworzą: nowojorski basista i kompozytor Mike Parker, perkusista Frank Parker oraz saksofonista tenorowy Sławek Pezda. W formacie jazzowego tria zamknięto energię muzyki rockowej, wrażliwość klasyki, fakturę awangardy oraz rytmiczną i harmoniczną różnorodność nowoczesnego jazzu. Początek o godz. 20, wejściówki kosztują 10 i 5 złotych.

Muzycznice w Motorze

W piątek w Motor Rock Pubie zagra zespół Maczku Paczkę.

Rybie Oko

Biennale Sztuki Młodych „Rybie Oko” jest już ósmą edycją przeglądu konkursowego młodej polskiej sztuki. W tym roku na konkurs wpłynęło 267 zgłoszeń. Spośród nadesłanych propozycji prac jury wyłoniło 30 artystów, którzy zostali zakwalifikowani do wystawy. Miejsca prezentacji: Galeria Kameralna, ul. Partyzantów, Baszta Czarnownic, ul. F. Nullo w Słupsku, Centrum Aktywności Twórczej w Uście, ul. Zaruskiego, wstęp wolny.

Angielska herbaciarnia

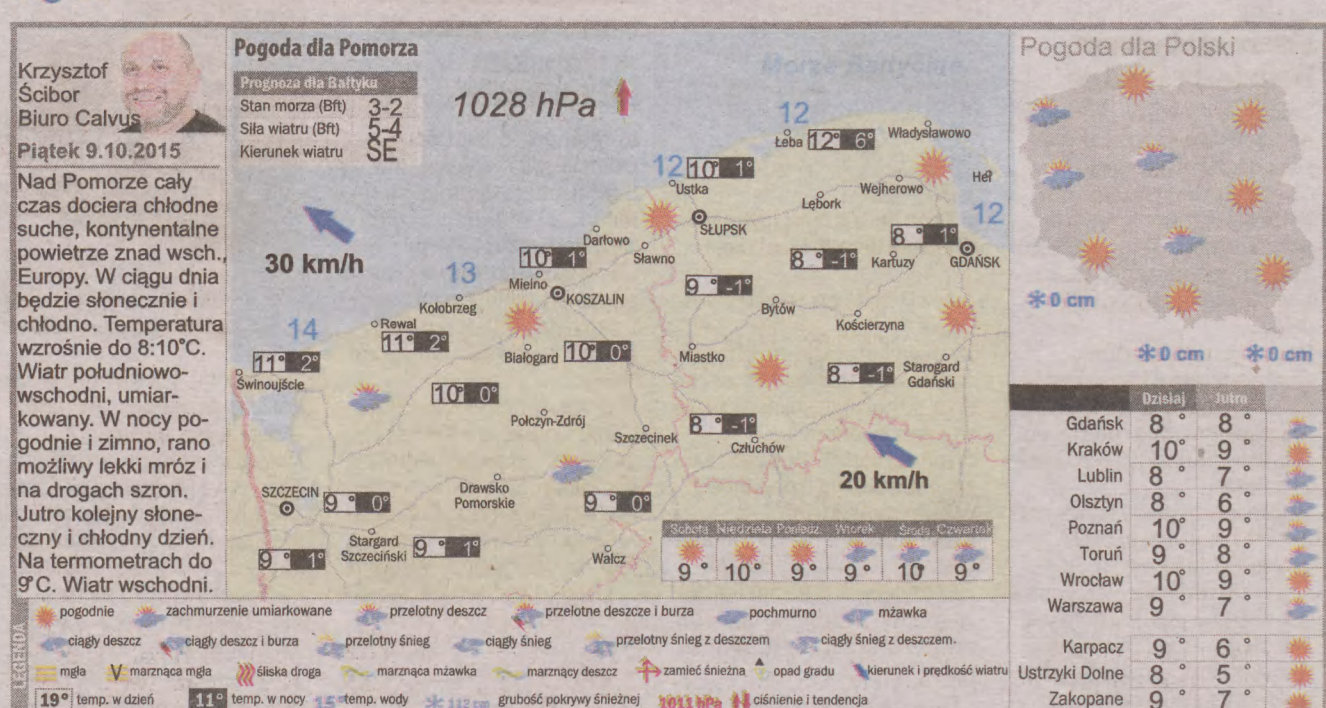
Do herbaciarni Filart w sobotę o godz. 19 można się wybrać na English Cafe, czyli bezpłatne konwersacje w języku angielskim przy kawie czy herbatce. W spotkaniu udział mogą wziąć zarówno początkujący, jak i zaawansowani rozmówcy. Nie są wymagane podręczniki, piękny akcent i bogate słownictwo. Konwersacje poprowadzą Katarzyna Macegoniuk i Marcin Grębowicz. Wstęp jest wolny.

Królowie na wystawie

W Muzeum Pomorza Środkowego prezentowana jest wystawa „Poczet królów i książąt polskich w medalierstwie i numizmatyce”. Zwiedzający zobaczą około 350 obiektów. Najstarszy jest medal z 1636 roku autorstwa wybitnego artysty Sebastiana Dadlera, upamiętniający triumf króla Władysława IV nad wojskami moskiewskimi, tureckimi i szwedzkimi. Natomiast najmłodszymi przedstawionymi eksponatami są wybite w srebrze monety z serii „Skarby Stanisława Augusta” z 2015 roku. Bilety na wystawę czasową kosztują cztery złote. ●

© ©

Pogoda



Nie ćpaj, słuchaj muzyki

● Kamil Bednarek, jeden z najpopularniejszych wokalistów młodego pokolenia, będzie gwiazdą dzisiejszej Niećpy - profilaktycznej akcji przeciw uzależnieniom

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Niećpa to ogólnopolska akcja poświęcona profilaktyce uzależnień. Organizatorzy chcą namówić młodych ludzi, by powiedzieli „nie” trzem uzależnieniom: zażywaniu narkotyków, piciu alkoholu i paleniu papierosów. W tym roku specjaliści dużo uwagi poświęcać będą również śmiertelnemu zagrożeniu, jakie niesie ze sobą eksperymentowanie z dopalaczami.

- Akcję organizujemy od 12 lat, w tym roku po raz dziesiąty gramy w Słupsku - mówi Piotr Janusiewicz z Pomorskiej Agencji Imprez Artystycznych „PAJA”, współorganizator wydarzenia. - Poza Słupskiem akcje profilaktyczne odbywają się również w kilku innych miastach Polski, między innymi w Warszawie i Katowicach.

W każdej uczestniczy po kilka tysięcy osób w różnym wieku.

W pierwszej akcji publiczność dowie się, jak się ustrzec uzależnień, jakie są ich konsekwencje, gdzie szukać pomocy, jeśli zdecydujemy się wyrwać z nałogu i jak rozpoznać osobę uzależnioną.

Nie zabraknie jednak muzyki. Na scenie pojawi się znakomita rockowa grupa sto%. Wokalista grupy Piotr Nagiel wraz z zespołem zagra materiał z kilku swoich płyt. Sto% od lat występuje na Niećpie, zarówno w Słupsku, jak i w innych miastach Polski. Ich występy zawsze są niezwykle energetyczne, a publiczność znakomicie się bawi.

Zanim jednak na scenie pojawią się doświadczeni muzycy, będzie można okłaskiwać młodych artystów z naszego regionu. Wystąpią Aleksandra Wolińska z Wicka i Kinga Serafin ze Słupska.

Po przerwie na scenie Gryfia wraz z zespołem pojawi się Ka-



► Kamil Bednarek będzie największą gwiazdą tegorocznej Niećpy w słupskiej hali Gryfia

mil Bednarek, jeden z najpopularniejszych młodych wokalistów. Karierę rozpoczął w 2008 roku, a dwa lata później wziął udział w trzeciej edycji programu „Mam talent!”, gdzie zajął drugie miejsce. Debiutancki album „Szanuj” pod szyldem Star Guard Muffin odniósł wielki sukces. Kolejna płyta Bednarka „Jestem...” pokryła się potrójną platyną. W 2013 roku Bednarek nagrał cover „Dni, których nie znamy” z repertuaru Marka Grechuty, a piosenka trafiła na ścieżkę dźwiękową do filmu „Waleśa. Człowiek z nadziei”. Wielkim hitem okazał się także owoc współpracy z przebojowym duetem Donatan i Cleo. Jesienią 2014 roku muzycy wypuścili piosenkę „Ten czas”, która z miejsca stała się przebojem.

Początek Niećpy już dzisiaj o godz. 18.30 w słupskiej hali Gryfia. Bilety w cenie 60 i 70 zł można kupić na stronach: kupbilecik.pl, biletyna.pl, eventim.pl oraz ebilet.pl. ● ● ●

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

AUTOPROMOCJA

K035005149A

PLANUJESZ KAMPAINIĘ WYBORCZĄ?

SKORZYSTAJ Z SZEROKIEJ OFERTY NASZYCH PRODUKTÓW REKLAMOWYCH



REKLAMA W PRASIE PŁATNEJ

Głos Pomorza, Głos Bytowa i Miastka, Głos Ustki

- strony redakcyjne i ogłoszeniowe
- insert ulotek
- dodatki specjalne



REKLAMA NA PORTALACH

naszemiesto.pl, GP24.pl

- reklama banerowa
- reklama kontekstowa
- video
- artykuł sponsorowany



REKLAMA W PRASIE BEZPŁATNEJ

Nasze Miasto Słupsk

- strony redakcyjne
- insert ulotek
- artykuły sponsorowane
- dodatki specjalne dostarczane do gospodarstw domowych miasta Słupska oraz miejscowości ościennych

Kontakt do reklamy:
Monika Madej,
monika.madej@polskapress.pl
tel. 519 503 524

GŁOS
POMORZA

GP 24
SERWIS GŁOSU POMORZA

naszemiesto.

Gospodarka

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Sklepy marki Przyjaciel Piekarz podbijają słupski rynek piekarniczy

● Są związane z piekarniami Kiedrowscy, łączącymi tradycję z nowoczesnością. U nich najważniejszy jest klient. Ich zróżnicowana oferta zadowoli każdego

W Słupsku jest już pięć sklepów z pieczywem i ciastem marki Przyjaciel Piekarz. Są własnością rodzinnej firmy z Lipusza, dużej wsi kaszubskiej w powiecie kościerskim nad rzeką Wdą.

Założycielem firmy jest Stefan Kiedrowski, senior rodu, który w 1960 roku zdobył tytuł mistrza piekarskiego, a kilka lat później wraz z małżonką Anielą uruchomił swoją pierwszą piekarnię.

Zaczynał jako uczeń w piekarni Gminnej Spółdzielni w Lipuszu. Jako 17-letni chłopak został jej pracownikiem, a dzięki swojemu zaangażowaniu zdobył zaufanie przełożonych i awansował w wieku 23 lat na stanowisko kierownika piekarni.

- Po prostu był dobry w tym, co robił, choć nie wywodził się z rodziny piekarzy - mówi Bożena Rolbiecka, córka seniora i wiceprezes spółki Kiedrowscy. - To dzięki niemu zrodziła się znana i lubiana na całym Pomorzu marka Chleb z Lipusza.

Cały czas w rękach rodziny

Przez wiele lat firma umacniała swoją pozycję na rynku lokalnym, a produkowane przez nią wyroby stawały się coraz bardziej rozpoznawalne.

Do dzisiaj pozostała w rękach rodzinnych. Kierują nią następcy Stefana Kiedrowskiego - rodu Kiedrowskich.

- Obecnie dysponujemy już czterema piekarniami: w Lipuszu, Kołczygłowych, Kościerzynie i Wielkim Klinczu. W tej ostatniej do dnia dzisiejszego pracuje mój ojciec, a chleb wyrabia się tam ręcznie. Tu najbardziej widać, z jakiej tradycji wyrosła firma - mówi wiceprezes Rolbiecka.

Spółka akcyjna

Córka pana Stefana i jej trzej bracia starają się sprostać zmieniającym się oczekiwaniom Klientów. Dlatego znacząco rozwinęli firmę, unowocześnili i przekształcili organizacyjnie.

- Od trzech lat funkcjonujemy jako spółka akcyjna. Ogółem w naszych piekarniach i sklepach zatrudniamy 300 osób - dodaje pani Rolbiecka.

Dzięki intensywnemu rozwojowi firma sprzedaje swoje wyroby w dwóch województwach: pomorskim i zachodniopomorskim. Ma już 23 własne



► Ekspedientki w sklepach z marką Przyjaciel Piekarz pracują we wnętrzach, które mają różną wielkość, ale są podobnie zaaranżowane

ne sklepy, ale pieczywo i wyroby cukiernicze dostarcza również do wielu odbiorców, z którymi współpracuje.

- Aby rozwinąć i utrzymać pozycję na rynku, staramy się zaspokajać zmieniające się gusta i potrzeby klientów, choć nadal też jesteśmy wierni temu, z czego słynie nasza marka - podkreśla wiceprezes Rolbiecka.

Łączą tradycję z nowoczesnością

W swoich sklepach Kiedrowscy oferują coraz więcej tak tradycyjnych, jak i nowoczesnych wyrobów piekarniczych i cukierniczych, do których wypieku stosują surowce od sprawdzonych dostawców. - Zanim zdecydujemy się na wprowadzenie kolejnych produktów do naszych sklepów, dość długo je testujemy, aby mieć pewność co do ich jakości. Klient nie może być narażony na kontakt ze złym wyrobem - pani Rolbiecka zdradza tajniki cukierniczej kuchni.

Nowa marka zdobywa Pomorze

Od trzech lat firma wprowadza na rynek nową markę handlową - sklepy pod nazwą Przyjaciel Piekarz. Pięć działa już w Słupsku przy ulicach Szymanowskiego, Tuwima, Kopernika, Wojska Polskiego i Bema. Są również w Kościerzynie i na terenie Trójmiasta. Choć różnią się wielkością, wszystkie są do siebie podobne, bo zostały tak samo zorganizowane. - To nie jest przypadek, ale świadoma decyzja. Na razie umacniamy sklepy, które już utworzyliśmy. Chcemy, aby na stałe wpisały się w krajobraz miast, okrzepły i zdobyły szeroką grupę klientów - informuje wiceprezes spółki.

Nie ma czasu na narzekania

Rynek piekarniczy jest trudny, ale ma jednocześnie ogromny potencjał. Nie ma powodu do narzekań, które czasem docierają ze strony małych firm

piekarniczych. - My nie mamy na to czasu. Trzeba brać się do roboty. Wprowadzać nowe rozwiązania i przekonywać do nich klientów - uważa wiceprezes Rolbiecka.

Tym, co wyróżnia piekarnię Kiedrowscy na rynku, jest z pewnością gorące, świeże pieczywo oraz ciastka, które można kupić tuż po wyjęciu z pieca. - To przeniesienie produkcji z piekarni do sklepu - mówi Bożena Rolbiecka. - Różnego rodzaju bułki i ciastka produkowane są w piekarni, a następnie lekko schłodzone i pieczone w sklepie. Tym samym jest to własny wyrób, świeży, a nie mrożony. Chcielibyśmy zaprosić na tradycyjne, gorące wy-

pieki naszej produkcji, co jest nowością na skalę województwa.

Klienci piekarni Kiedrowscy mówią, że gorące pieczywo tej marki jeszcze następnego dnia wciąż jest świeże, co zdecydowanie podkreśla różnicę pomiędzy mrożonymi wyrobami dostępnymi w innych miejscach a naszymi produktami.

Sprzedają chleb na kromki

Inną ciekawostką, którą wdrożyli Kiedrowscy, jest możliwość kupowania wysokogatunkowego chleba krojonego na kromki. - To nasz ukłon w kierunku osób, które lubią świeży i bardzo dobry chleb z różnymi dodatkami, ale nie chcą go kupować jednorazowo zbyt dużo - wyjaśnia wiceprezes spółki.

W nowych sklepach Przyjaciel Piekarz ich właściciele będą wychodzić naprzeciw prozdrowotnej edukacji dzieci.

- Pragniemy, aby nasze pociechy były edukowane w myśl hasła „kupuj pieczywo u pieka-

rza, wędliny u masarza, a nie będziesz chodził do lekarza - mówi wiceprezes Rolbiecka. - Wiemy bowiem, że mrożone i sprzedawane w innych miejscach pieczywo jest niezdrowe i jest z pewnością przyczyną otyłości i innych groźnych chorób. Pomysł chcemy realizować, wykorzystując do tego różne okazje z otaczającej nas rzeczywistości, np. święta narodowe, dni okolicznościowe itp. Uważamy, że to dobry sposób na łączenie zabawy z nauką, podczas której przyszli klienci będą poznawali specyfikę naszej firmy.

Rozwój firmy powoduje, że z roku na rok rośnie jej produkcja. Obecnie przerabia od 480 do 500 ton surowca w ciągu miesiąca.

Nie jest wykluczone, że produkcja firmy będzie rosła jeszcze bardziej, bo właściciele firmy mają sporo innych pomysłów. Ich zdaniem są to jednak zbyt odległe plany, aby o nich mówić już w teraz. ●

©

Rodzinna firma Kiedrowskich z Lipusza stworzył Stefan Kiedrowski, senior rodu

Chleb z Lipusza zdobył dużą popularność i nadal przyciąga klientów piekarni

Źle przejdiesz, więc płacisz

● Ponad 40 pieszych tylko w ciągu ubiegłego tygodnia zapłaciło w Słupsku mandaty za przechodzenie przez jezdnię w miejscach niedozwolonych, głównie w centrum miasta

Słupsk

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Kilka tygodni temu pisaliśmy o mieszkańcach okolicy ul. Armii Krajowej, którzy skarżyli się na policjantów karzących mandataми osoby przechodzące przez jezdnię w niedozwolonych miejscach. Za to wykroczenie grozi mandat w wysokości 50 złotych. Natomiast za przejście na czerwonym świetle piesi płacą 100 złotych.

Okazuje się, że wciąż jest to jedno z najczęstszych wykroczeń, jakie popełniają piesi.

- Tylko w ubiegłym tygodniu ukaraliśmy mandataми 41 pieszych - mówi Marek Komodołowicz, szef słupskiej drogówki. - Od kilku lat coraz mniej jest jednak zdarzeń drogowych z udziałem pieszych. Jeszcze kilka lat temu była plaga potrąceń osób, które przebiegały przez jezdnię.

Dodaje, że najczęściej do takich wykroczeń dochodzi na ulicach Szczecińskiej, Tuwima i Deotymy.

- Są one bardzo ruchliwe, dlatego też dochodzi tam do dużej liczby potrąceń. Najczęściej z winy pieszych, którzy aby wejść na jezdnię w niedozwolonym miejscu, często muszą pokonać barierki - mówi Marek Komodołowicz.

Dodaje, że podobne akcje policjantów będą kontynuowane, właśnie dla bezpieczeństwa pieszych.

- Ale dzięki karom osoba, która następnym razem będzie chciała przebiec przez jezdnię, będzie się rozglądać, czy w okolicy nie ma policjanta. A przy okazji zorientuje się, że nawet jeśli popełni wykroczenie, to nie będzie sprawcą wypadku - mówi szef słupskiej drogówki.

Nie oznacza to jednak, że tylko piesi są sprawcami zdarzeń drogowych z ich udziałem. Przeciwnie, według poli-



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

► Mimo groźby mandatów wiele osób przechodzi przez ul. Tuwima w miejscach niedozwolonych

cyjnych statystyk pięć razy częściej niż po stronie przechodniów, wina za potrącenia spada na kierowców.

- Nagminnie jest nieustępowanie pieszym pierwszeństwa na pasach i omijanie pojazdów, które przed przejściem się zatrzymały - mówi Marek Komodołowicz.

Taki przypadek miał miejsce w ostatnich dniach września na przejściu przy al. 3 Maja. Tam autobus jadący prawym pasem jezdni w kierunku ulicy Leszczyńskiego zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, udzielając pierwszeństwa przechodniom. Jadący lewym pasem kierowca peugeot'a nie zrobił tego i potrącił prawidłowo przechodzącą przez pasy kobietę. W wyniku zdarzenia ucierpiała 61-letnia kobieta.

- Takie zachowania kierowców karzemy bardzo surowo i z automatu zatrzymujemy sprawcom prawo jazdy - zapewnia szef słupskiej drogówki. ● ◎ ◎

Klucze zgubione podczas zakupów, po tygodniu odnalazły się w redakcji

Biuro Rzeczy Znalezionych

Janusz Grabowski ze Słupska odzyskał pęk kluczy. Szukał ich przez tydzień, wreszcie przeczytał ogłoszenie w „Głosie Pomorza”.

Daniel Klusek

daniel.klusek@mail.pl

- Klucze trzymam w etui, a etui w kieszeni. Gdy byłem na zakupach na Manhattan, wyjmo- wałem telefon z kieszeni. To

wtedy klucze mi wypadły. A ponieważ były w etui, nawet tego nie usłyszałem - mówi Janusz Grabowski. - Tego dnia byłem jeszcze w wieku innych miejscach. Gdy w końcu wróciłem do domu, zorientowałem się, że nie mam czym otworzyć drzwi wejściowych. Zadzwo- niłem do żony. Ściągnąłem ją ze spaceru, żeby móc dostać się do domu.

Nasz czytelnik w ciągu następnych kilku godzin przesukał wiele miejsc, w których był tego dnia. Bez skutku.



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

► Pan Janusz z odnalezionymi kluczami

- Szukałem ich w sądzie, w urzędzie Skarbowym, w siedzibie Ochotniczych Hufców Pracy, pojechałem do Galerii Słupsk, a na koniec także na Manhattan - wylicza pan Janusz. - Jednak nikt nigdzie nie słyszał o znalezionych kluczach.

Tymczasem zgubę słupszczanina znalazła jedna ze sprzedawczyń na Manhattanie i przekazała naszemu redakcyjnemu koledze. A ten przyniósł je do Biura Rzeczy Znalezionych.

- „Głos Pomorza” czytałem od pół wieku. Również rubrykę o rzeczach znalezionych. Gdy kilka dni temu zobaczyłem ogłoszenie o znalezionych czterech kluczach, postanowiłem sprawdzić, czy chodzi o moje. Modliłem się do świętego Antoniego, patrona rzeczy zagubionych, i to pomogło, bo okazało się, że klucze czekają na mnie w redakcji - cieszy się pan Janusz. - Dziękuję wszystkim, dzięki którym odzyskałem swoją zgubę. ● ◎ ◎

REKLAMA

K035004684B

PIZZA-KEBAB

KOŁCZYGŁOWY

tel. 726 696 064

DĘBNICA KASZUBSKA

tel. 726 696 900



f www.facebook.com/NapoliPizzaKebab

W skrócie

SŁUPSK/ GŁOS POMORZA

Zapraszamy do redakcji

Zapraszamy grupy zorganizowane do odwiedzin w słupskiej redakcji „Głosu Pomorza”. Podczas wizyty dzieci, młodzież i osoby dorosłe będą się mogły dowiedzieć, jak powstaje największa gazeta w naszym regionie.

Na zgłoszenia grup czekamy od poniedziałku od piątku w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 81 21. (DMK)

Biuro Rzeczy Znalezionych

Rzeczy znalezione czekają na właściciela:

- okulary męskie w etui znalezione na dworcu PKP,
- dwa klucze znalezione w okolicy ul. Nowowiejskiej,
- telefon Sony Ericsson znaleziony przy izbie przyjęć szpitala,
- portfel z dokumentami Macieja Radomskiego,
- dokumenty Mirosława Mroza z Kobylnicy,
- klucz z żółtą zawieszka znalezionej okok ratusza, przy budce telefonicznej,
- dowód osobisty Kamila Wojciechowskiego ze Słupska,
- telefon Samsung znaleziony

- w autobusie miejskim w Słupsku,
- legitymacja szkolna Julii Chwedczuk,
- klucz na czerwonej smyczy znaleziony przy ogródkach na ul. Sobieskiego, w okolicach przystanku autobusowego,
- klucz do mercedesa z brelokiem i ze smyczą znaleziony na przystanku w okolicach hali Gryfia,
- okulary przeciwsłoneczne znalezione w autobusie miejskim,
- bilet ZIM Katarzyny Kędzi,
- tablica rejestracyjna GS 38052,
- dwa klucze na czarnej smyczy znaleziony w autobusie miejskim,
- dowód osobisty Michała Malka ze Strzelina. (DMK) ● ◎ ◎

Wszystkiego najlepszego



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Paulina Patrycja Jurczuk i Łukasz Wojciech Dymiter (oboje ze Słupska).



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Marlena Anna Szmajda i Grzegorz Stenka.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Joanna Mariola Piskorz i Ireneusz Piotr Szygenda.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Agnieszka Chęcińska i Roman Jaroszewski.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Agata Agnieszka Mechocka i Damian Zalewski.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Bożena Apolonia Jakubowska i Adam Dzieciatko.

Złóż życzenia

• Twój bliscy obchodzą święto? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji

lub przesłać pocztą na adres: Głos Pomorza, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: daniel.klusek@gp24.pl

Witamy na świecie



► Córka Edyty i Dariusza Stasiaków z Kwakowa, ur. 10.08, 3870 g, 55 cm



► Syn Małgorzaty i Jacka Michawiczów z Żeleka, ur. 29.07, 2960 g, 49 cm



► Antoni Jędrzejczyk z Ustki, syn Marty i Konrada, ur. 05.08, 2400 g, 48 cm



► Córka Agnieszki Cieplińskiej i Patryka Kozłowskiego ze Słupska, ur. 10.08



► Zosia Prech z Gardny Wielkiej, córka Kingi i Krzysztofa, ur. 16.08, 3240 g, 51 cm



► Kajetan Dinter z Sycewic, syn Eweliny i Sebastiana, ur. 15.08, 3300 g, 53 cm



► Melania Śmigulska ze Słupska, córka Agnieszki i Cezarego, ur. 16.08, 3800 g, 56 cm



► Aleksander Tupajka ze Słupska, syn Sylwii i Macieja, ur. 16.08, 2410 g, 55 cm

Serdeczności

• Treść życzeń

• Imię i nazwisko nadawcy

W skrócie

LEKKOATLETYKA

Biegi przełajowe olimpiady

Blisko 700 zawodników wzięło udział w biegach przełajowych Słupskiej Olimpiady Młodzieży. Zmagania odbyły się w Parku Kultury i Wypoczynku. Klasy IV, dziewczęta (850 m): 1. Kinga Kozłowska (SP nr 6), 2. Jessica Bąk (SP nr 2). Chłopcy, klasy IV (850 m): 1. Jakub Wiczorek (SP nr 6), 2. Damian Każanowski (SP nr 4). Klasy V, dziewczęta: 1. Milena Kulnis (SP nr 1), 2. Antonina Burzyńska (SP nr 8). Chłopcy (850 m): 1. Kamil Michałek (SP nr 5), 2. Jan Pluta (SP nr 8). Klasy VI: 1. Patrycja Startek (SP nr 5), 2. Natalia Gaweł (SP nr 8). Drużynowo: 1. SP nr 5 - opiekun Marta Sokołowska. Chłopcy klasy VI (850 m): 1. Kamil Baran (SP nr 2), 2. Błażej Stenka (SP nr 1b), 3. Mikołaj Kulawski (SP nr 2). Drużynowo: 1. SP nr 2 - opiekun Sylwia Borecka. Gimnazjum (850 m): 1. Weronika Lewandowska (G-3), 2. Aleksandra Suszek (G 5). Drużynowo: G nr 6 - opiekunowie Małgorzata Zajda i M. Piekarz. Chłopcy (1700 m). 1. Michał Wysocki (G-SMS), 2. Paweł Rosinski (G-5). Drużynowo: 1. G nr 2 - opiekun Rafał Czerwiński. Szkoły ponadgimnazjalne. Dziewczęta (850 m): 1. Ewa Dawidowska (IV LO), 2. Marzena Budnicka (V LO). Chłopcy (1700). 1. Dawid Mielewczyk (ZSB), 2. Norbert Jefimczyk (ZSB), 3. Tomasz Krzycki (ZSMiL). ● ©© (RES)

Juniorzy starsi Gryfa Słupsk na czele tabeli. Teraz czeka ich mecz z wiceliderem

Piłka nożna juniorów

Skrubują swój rekord - serię meczów bez straty punktu juniorzy starsi Gryfa Słupsk. Pokonali u siebie Pogoń Łębork 2:0.

Bardzo szybko Gryf Słupsk wypracował przewagę punktową nad rywalami w rundzie jesiennej pomorskiej ligi juniorów starszych. Gracze Piotra Górniewicza pokonali w ostatniej kolejce Pogoń Łębork 2:0 i mają już 5 pkt przewagi nad Akademią Pomorską Człuchów.

Pogoń grała dobry futbol, chociaż w składzie miała kilku młodszych zawodników. Byli bardzo konsekwentni do 90 minuty. My utrzymywaliśmy się przy piłce, ale popełnialiśmy dużo niewymuszonych błędów w środku pola - opowiada o spotkaniu Piotr Górniewicz, szkoleniowiec Gryfa. - Gdy strzeliliśmy drugiego gola, mieliśmy okazję, by jeszcze podwyższyć wynik. Już nie udało się. W porównaniu z innymi naszymi meczami to nie było nasze najlepsze spotkanie.

W najbliższą niedzielę w Dębnicy pod Człuchowem Gryf będzie odpierał atak wicelidera, bo zagra właśnie z AP. - Ta liga jest taka, że jest w niej dużo przetasowań. Teraz AP jest wiceliderem. To bardzo ofensywny zespół, grający trójką napastników, bardzo fizycz-



FOT. LUKASZ CAPAR

► Jantar Ustka (białe stroje) przegrał w Gdyni, Gryf (czerwone) wygrał z Pogonią Łębork

nie. Sprawdzimy się, bo musimy już zacząć grać coraz bardziej dojrzałą piłkę. Jesteśmy juniorami starszymi, trzeba iść w kierunku takiej twardej seniorskiej piłki - dodaje Górniewicz.

Gorzej poszło zawodnikom Jantara Ustka, którzy przegrali w Gdyni z Bałtykiem. Jantar od 51 minuty grał w dziesiątkę, bo drugą żółtą kartkę otrzymał Łukasz Puzyrewski.

Gryf Słupsk - Pogoń Łębork 2:0 (1:0).
Bramki: 1:0 Kamil Pelowski (13), 2:0 Marcin Majcher (75).
Skład Gryfa: Muliawa, Benkowski,

Jendruch, Kukliński, M. Majcher, Mazowiecki (79 Giec), Mordal (46 Wójcik), Pelowski, Powidel (79 Natoniewski), Sirocki (68 Grzeszkowiak), Staniasek.

Bałtyk Gdynia - Jantar Ustka 3:1 (2:1).
Bramki: 0:1 18 Mariusz Karpiński (18), 1:1 Mateusz Młynarczyk (32), 2:1 Mateusz Młynarczyk (79), 3:1 Erwin Kwaśniak (90).
Jantar: Czerniecowa, Brzozowski, Domke, Heintz (82 Malina), Karpiński, Niwodził, Pacocha, Przybylski, Puzyrewski, Stańczyk, Szałowski.

Inne wyniki: Polonia Gdańsk - AP Człuchów 0:2, Bałtyk Gdynia - Jantar Ustka 3:1, Pogoń Prabuty - GOSRiT Luzino 4:2. Pauzowały: Drutex-Bytovia

Bytów, KP Starogard Gdański, Chojniczanka Chojnice. Z ligi wycofali się Czarni Pruszcz Gdański.

Tabela	M	P	BZ:BS
1. Gryf Słupsk	5	15	17:2
2. AP Człuchów	5	10	11:6
3. GOSRiT Luzino	7	9	18:18
4. Chojniczanka Chojnice	4	8	11:4
5. Bytovia Bytów	4	7	6:5
6. Bałtyk Gdynia	4	6	12:9
7. Jantar Ustka	5	6	9:17
8. KP Starogard Gdański	4	4	7:7
9. Pogoń Łębork	5	4	10:11
10. Pogoń Prabuty	4	3	4:11
11. Polonia Gdańsk	5	1	3:18

Drugiej porażki w sezonie doznali natomiast juniorzy

młodszy Gryfa Słupsk KS. Ulegli w Gdańsku liderowi Lechii 0:4. Walczyli co prawda do ostatniego gwizdka, ale znów stracili dużo goli. Tydzień wcześniej zawodnicy Tadeusza Wanata przegrali przecież na swoim boisku aż 1:5 z Bałtykiem Gdynia. Dziewięć straconych goli spowodowało, że trójkolorowi mają obecnie ujemny bilans bramek.

Lechia Gdańsk - Gryf Słupsk 4:0 (2:0).
Bramki: 1:0 Patryk Jurczak (28), 2:0 Rafał Kobryń (32), 3:0 Jakub Zezula (59), 4:0 Patryk Nowicki (73).

Gryf: Ryż, Bednarczyk (50 Kowalik), Gawiński, Jarest (77 Albecki), Kopeć (59 Mytych), Lange, Łochowski (50 Góttowski), Szczypek (70 Żuralski), Szmytkiewicz, Wysocki (78 Perka), Zieliński.

Inne wyniki: Arka Gdynia SI - Lechia Gdańsk 0:3, KP Starogard Gdański - Pomezania Malbork 4:0, Gedania Gdańsk - Arka Gdynia 2:5, Bytovia Bytów - Czarni Pruszcz Gdański 6:1.

Tabela	M	P	BZ:BS
1. Lechia Gdańsk	6	15	21:2
2. Arka Gdynia	6	15	19:4
3. Bytovia Bytów	6	11	11:5
4. Gryf Słupsk KS	6	10	12:13
5. Arka Gdynia SI	6	10	5:9
6. Bałtyk Gdynia	5	9	12:4
7. Lechia Gdańsk AP	5	9	7:6
8. Gedania Gdańsk	5	7	9:8
9. Jantar Ustka	5	6	5:8
10. KP Starogard Gdański	5	6	9:8
11. Czarni Pruszcz Gdański	6	3	7:22
12. Chojniczanka Chojnice	4	1	4:16
13. Pomezania Malbork	5	0	1:17

● ©© (RES)

Hasan Kebab Old Young na czele

Amatorska piłka nożna

Rafał Szymański
rafal.szymanski@gp24.pl

Nie mieli problemu piłkarze Hasan Kebab Old Young w 4. kolejce extraligi.pl w Słupsku. Hasan łatwo pokonał ostatni zespół w tabeli FC Partizan Słupsk 11:1. Lider od początku meczu dominował, ale Partizan swoją pierwszą bramkę stracił dopiero w dwunastej minucie. Bardzo ładne, składowe akcje drużyny Hasana kończyły się bramkami. Mecz był jednostronny, Hasan był tym razem po prostu poza zasięgiem Partyzantów, którzy mimo wysokiej porażki walczyli od początku tego meczu. Dzięki wysokiemu zwycięstwu Old Young aktualnie został zasłużonym liderem. Nie ulegnie to zmianie przynajmniej do kolejki numer 6, bowiem kolejnym rywalem drużyny Artura

Piekarka jest Grupa Miłośników Piłki Nożnej Mopol. Bramki dla Hasan Kebab Old Young: Kwinta (12 i 37), Marcol (17), Kaczmarek (20), Patyk (22, 35, 42, 45), Pietras (24), Sławski (39). Dla FC Partizana: Geleta (33). Wyniki ostatniej kolejki: Baltic Fish Team - FC Słonzi Słupsk 8:5, Kwaciarnia Casablanka - Cosinus 4:13, No Name Słupsk - Osiedle Batorego 3:7, Klima Truck Team - Grupa Miłośników Piłki Nożnej Mopol 10:3, Fortis Słupsk - Redar Słupsk 1:9. Gry ligi odbywają się na boisku orlik przy ul. Krzywoustego.

Tabela	M	P	BZ:BS
1. Hasan Kebab Old. Y.	4	12	33:6

16

GOLI
zdobył już w lidze Jarosław Felisiak z Baltic Fish Team

2. Baltic Fish Team	4	12	34:12
3. Osiedle Batorego	4	9	25:10
4. Klima Truck Team	3	6	29:9
5. Kebab House Burza	3	6	14:4
6. Cosinus	4	6	26:19
7. FC Słonzi Słupsk	4	6	18:14
8. ZKS Komnino	3	6	13:11
9. Redar Słupsk	4	6	21:21
10. No Name Słupsk	4	3	10:22
11. Fortis Słupsk	4	3	8:25
12. Kwaciarnia Casablanka	4	3	11:32
13. Mopol	3	0	4:28
14. FC Partizan Słupsk	4	0	6:36

Legenda: M - mecze, P - punkty, BZ - bramki zdobyte, BS - bramki stracone.

Program następnej kolejki: 10. 10. sobota. Godz. 14 Redar Słupsk - Osiedle Batorego, godz. 15 No Name Słupsk - ZKS Komnino, godz. 16 Kwaciarnia Casablanka - FC Słonzi Słupsk, godz. 17 Klima Truck Team - Baltic Fish Team. Niedziela, 11. 10: godz. 9 Fortis - FC Partizan, godz. 10 Hasan Kebab Old Young - Mopol, godz. 11 Kebab House Burza - Cosinus, godz. 12 Klima Truck Team - No Name. ● ©©

110 odważnych biegło na rzecz zwierząt



FOT. KRZYSZTOF PIOTRÓWSKI

► 110 osób wzięło udział w III Słupskim Biegu Charytatywnym na Rzecz Zwierząt. Nie liczyło się zwycięstwo, ale udział. Wygrał jednak Aleksander Burzyński ze Stopy Słupsk. Kolejne miejsce zajmowali: Mateusz Masłowski (WIN - PRO), Kryspin Garski (Sexy Runners), Damian Rodziński (Stopa). Piąty był Jacek Wąsicki ze Stopy (na zdjęciu na pierwszym planie). (RES)

Dyrektorze! Zapisz zespół do Energa Basket Cup. Ruszyły zapisy do zmagania

Koszykówka

Rozpoczęły się zapisy do kolejnej edycji turnieju Energa Basket Cup, imprezy mającej wyłonić koszykarskie talenty w całym kraju.

Rusza 8. edycja największego w kraju turnieju koszykarskiego dla młodzieży. Przez najbliższe miesiące drużyny reprezentujące ponad 6 tysięcy szkół podstawowych z całej Polski walczyć będą o przepustkę do finałów wojewódzkich i szansę na walkę o tytuł mistrza kraju. Przyjmowanie zgłoszeń do turnieju po raz pierwszy odbywa się także za pośrednictwem strony internetowej uruchomionej przez Szkolny Związek Sportowy.

Każdego roku w Energa Basket Cup bierze udział niemal 80 tysięcy dzieci z piątych i szóstych klas szkół podstawowych (11-13 lat), reprezentujących ponad 6000 podstawówek z całego kraju. Już te liczby pozwalają wyobrazić sobie, jak długą drogę muszą pokonać zespoły marzące o wygranej w Energa Basket Cup. Jej pierwszy etap właśnie się rozpoczyna.

Gwiazda zaprasza

- Dla dzieci, które hobby stycznie grają w kosza, turniej Energa Basket Cup jest pierwszą szansą na sprawdzenie swoich możliwości i zagranie w profesjonalnie przygotowanych



► Początkujący koszykarze mogą brać udział w Energa Basket Cup, by następnie doskonalić swoje umiejętności. A może w przyszłości będą jak Jerel Blassingame, który młodym pokazuje, jak trenować?

fesjonalnie przygotowanych rozgrywkach - mówi Adam Wójcik, ambasador turnieju

Energa Basket Cup. - To niezwykle ważne doświadczenie, które spaja każdą drużynę,

a u niektórych może nawet wpłynąć na podjęcie decyzji o związaniu swojej przyszłości

właśnie z koszykówką. Z przyjemnością obserwuję co roku, jak wielkie emocje towarzyszą temu turniejowi i jak bardzo zawodnicy i zawodniczki chcą dotrzeć do wielkiego finału - dodaje.

Rejestracja

W tym roku organizator rozgrywek, czyli Szkolny Związek Sportowy, po raz pierwszy uruchomił elektroniczną rejestrację szkół biorących udział w Energa Basket Cup. Zgłoszeń za pośrednictwem strony internetowej www.srs.szs.pl można dokonywać do 15 października.

Do końca lutego 2016 roku wyłaniane są drużyny zakwalifikowane do finałów wojewódzkich. W marcu Energa Basket Cup wkracza w fazę wojewódzką, z której 32 drużyny (16 chłopców i 16 dziewcząt) na początku czerwca spotykają się w trójmiejskiej Ergo Arenie, by walczyć o zwycięstwo.

Historia

Energa Basket Cup to największy w Polsce turniej minikoszykówki dla młodzieży. W zeszłorocznej edycji 2014/2015 wzięło udział około 80 tysięcy zawodników w wieku 11-13 lat. W siedmiu edycjach tego programu wzięło udział już ponad 560 tysięcy młodych zawodników. ●

©©

RAFAŁ SZYMAŃSKI

W skrócie

PIŁKA NOŻNA

Podstawówki grają w mininogę

Drużyny słupskich szkół uczestniczyły w eliminacjach Szkolnej Olimpiady Młodzieży w minipiłce nożnej. Zawody rozegrano na boisku orlik przy ul. Wiatracznej. W tabelach dwóch grup eliminacje wygrały Szkoły Podstawowe nr 4 i 3 przed Szkołą Podstawową nr 1 i Szkołą Podstawową nr 9. Półfinały i finały zostaną rozegrane wiosną 2016 roku. W parach półfinałowych zagrają następujące zespoły: SP 4 - SP 9 i SP 3 - SP 1. W finałach B o 5. miejsce zagrają SP 10 - SP 2, o miejsce 7. STO - SP 6, natomiast o miejsce 9. NSP 7 - SP 5. ● ©©

(RES)

TENIS

Sukces słupskiej zawodniczki

W rozegranych w Ekwadorze mistrzostwach świata Międzynarodowej Federacji INAS FID w tenisie uczenica III klasy Gimnazjum Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Słupsku Kamila Grzebińska zdobyła dwa brązowe medale. Podopieczna nauczyciela wychowania fizycznego w SOSW w Słupsku Wiesława Romańskiego zdobyła je w grze podwójnej i w klasyfikacji drużynowej Związku Stowarzyszeń Sportowych Sprawni-Razem. ● ©©

(RES)

W nowej erze na rowerze. Tam gdzie zachwyca i wkurza niekiedy

Rower/turystyka

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Wracamy z tras nadmorskich na podmiejskie, biorąc kurs na Swołowo pod Słupskiem, a uściślając, zapuszczamy się do enklawy przyrodniczo-krajobrazowej zwanej „Kraina w Kratę w Dolinie Rzeki Moszczenicki”. Mam nadzieję na spotkanie na szlaku z gromadą skupioną w Stowarzyszeniu Turystyczno - Sportowym „Ustka”. Ona tak ma od dawna, że podczas jesiennych migracji ptaków coś ją odrzuca znad morza w głąb lądu, by doznać pod Słupskiem kraciastego zawrotu głowy.

Swołowo to zabytkowa wieś w gminie Słupsk, taki żywy skansen, zwany też stolicą krainy w kratę z racji swych budowli o szachulcowej konstrukcji. Byłem tam wielokrotnie, a tym

razem chcę zobaczyć, co się zmieniło na trasie. Pierwsze dwa kilometry trasy - licząc od poczty w centrum Słupska przy ul. Łukasiewicza i dalej ścieżkami rowerowymi: pl. Zwycięstwa, ul. A. Łajming, rondo Solidarności, ul. Wojska Polskiego, ul. H. Kołłątaja i Wolności do ronda al. 3 Maja i Sobieskiego - to przyjemna i bezpieczna trasa.

Wiadukt na styku ul. Wolności i al. 3 Maja zyskał nową barierę, która oddziela ścieżkę rowerową od jezdni dla samochodów. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby naprawiono nawierzchnię tego rowerowego przejazdu nad torami. A całkiem fajnie będzie po zakończeniu budowy ringu, kiedy nowe rondo na ul. Rejtana i al. 3 Maja zostanie spięte z trasą wylotową w kierunku Darłowa i znajdującymi się wzdłuż niej trasami rowerowymi. Na razie ten ciąg rowerowy, mierzony od wspomnianej poczty do stacji turystycznej w Bierkowie, ma 8,5 km.

Zestacyjki ruszamy dalej nowym szlakiem w kierunku Swołowa, zgodnie z drogowszkaniem. To droga o różnych rodzajach nawierzchni - od gruntuwej, kamienistej, żużlowej, betonowej po asfaltową, pozwala na bliski kontakt z przyrodą w jej naturalnych środowiskach. Lasami i łąkami, słysząc klucze przelatujących ptaków, dotrzemy do szosy na Darłowo, ale zostawiając z boku Bruskowo Wielkie, Wierzbiczin i Bruskowo Małe. Wyjdzie na to, że nadrobimy ok. 5 km, więc trasa tego wypadu, szczegółowo opisana w „Nadmorskim przewodniku rowerowym” mojego autorstwa, będzie miała już 32, a nie 37 km. A na razie skręcamy w lewo na ok. 700-metrową, asfaltową ścieżkę rowerową, która prowadzi do kolejnego rozwidlenia: w prawo skos Krzemienica i dalej Jarosławiec, Darłowo, a w lewo skos kierujemy się do Swołowa. Cały czas drogę wytyczają znaki niebieskiego szlaku ro-



► Gmina Słupsk wzorowo zadbała o dobre oznakowanie tras rowerowych

werowego, umieszczone na słupkach ze szlifowanego granitu. Chciałoby się, aby sąsiednia gmina Ustka również troskliwie dbała o szlak rowerowy po „zwiniętych torach”, wszak to odcinek międzynarodowej trasy nadmorskiej R-10. Mając na liczniku 15,10 km przebiegu, docieram do zagrody „U Gastóla” w środku Swołowa, zastając

ustczan na popasie i wcinaniu pieczonych ziemniaków.

Robię tzw. pętlę, czyli nie wracam tą samą drogą. Ruszam z drugiego końca Swołowa, kierując się wskazaniem drogowszkazu na Gać i zielono-czerwonego szlaku rowerowego. Trzeba jechać szosą aż ponad 5 km do Zębowa, co nie zachwyca, wszak nie należę do zwolenników prowadzenia tras rowerowych ogólnie dostępnymi szosami. W Zębowie, po minięciu białej tablicy obszaru zabudowanego i przy stanie licznika 20,86 km, trzeba skręcić w lewo, jak wskazuje znak zielonego szlaku rowerowego. Dalej prosto lasem aż do samego Słupska. To, co wkurza na tej trasie, to nikłe oznakowanie trasy rowerowej. Potwierdzenie, że jesteśmy na właściwej drodze, zobaczymy dopiero gdy na liczniku stuknie 24. kilometr. Na 25,30 km skończy się porządna droga leśna, a zaczną łąki porośnięte jak czołgowy poli-

gon. Z daleka widać najwyższe bloki osiedla Zatorze, ale czekają nas jeszcze ponad 2 kilometry przeprawy wertepami. Ciągną się one wzdłuż alei starych drzew. Jest to średniowieczny trakt europejski, zwany Drogą Książęcą lub Drogą Gryfitów. Funkcjonował od XVIII wieku, czyli do czasu wybudowania odcinka tzw. drogi berlińskiej Słupsk - Sławno. Zaniebdany trakt, który może być naturalną ozdobą podmiejskich okolic, znajduje się na pograniczu miasta Słupska oraz gmin Kobylnica i Słupsk. Szpeci okropnie, zamiast upiększać. I taki wkurzający widok zostawiamy za sobą, wyjeżdżając z tego traktu na światłach skrzyżowania ul. Szczecińskiej i Kołobrzeskiej przy stanie licznika 27,85 km. Stamtąd jeszcze ponad 4 km do poczty, skąd wyruszyliśmy. Ale na skróty, które też wkurzają wyglądem, do czego jeszcze powrócimy. ● ©©

Prezes PKS-u zdemaskowała złodziei paliwa. W firmie zawrzało

Anna Dadel wynajęła firmę detektywistyczną i ta nakryła złodzieja. Kierowca stracił pracę

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

W Słupsku coraz więcej kobiet zaczyna kierować firmami. Już szósty rok na czele MZK stoi Anna Szurek. Od czasu gdy prezesem miejskiej spółki została kobieta, jest ona chyba lepiej postrzegana przez mieszkańców. W samej spółce także jest raczej spokojnie. Ostatni otwarty konflikt dotyczył tego, czy kierowcy muszą nosić krawaty, gdy na dworze zrobiło się ciepło.

Z kolei w czerwcu władzę w PKS-ie przejęła Anna Dadel, która doświadczenia zawodowe zdobywała w MZK. Minęło zaledwie kilka miesięcy, a nowa pani prezes pokazała pazurę, bo postanowiła rozpocząć wojnę ze złodziejami paliwa w firmowych autobusach.

W rozmowie z „Głosem” nie ukrywała, że zdeterminowana zdecydowała się na wynajęcie firmy detektywistycznej. Zrobiła to po serii maili i sms-ów, w których informowano ją o procederze kradzieży paliwa z autobusów w zarządzanej przez nią spółce.

Detektywi dostarczyli dowody

Zadania podjęła się słupska spółka Top Detektyw, która prowadziła obserwację kierowców autobusów PKS-u na wszystkich liniach międzygminnych. Jak się okazało, poczyniła zaskakujące ustalenia, bo zaobserwowane przypadki kradzieży paliwa dotyczyły nie tylko autobusów ze słupskiej spółki, ale także wielu innych spółek przewoźnych w kraju. - W praktyce może iść o wielomilionowe straty spółek w całym kraju - powiedziała nam prezes Dadel. Zebrane materiały były podstawą zwolnienia dyscyplinarnego najmłodszego kierowcy w słupskim PKS-ie. - Będzie także odpowiadał karnie i cywilnie za poniesione przez spółkę straty - zapowiedziała w miniony piątek pani prezes. Wtedy nie ukrywała, że tego typu rozstrzygnięcia z kierowcami może być więcej, bo detektywi dysponują jeszcze większą liczbą materiałów, gdyż różni kierowcy spuszczali paliwo z autobusów w różnych miejscach i sprzedawali je różnym odbiorcom - taksówkarzom i innym osobom prywatnym poza Słupskiem, zwykle



Detektyw nagrał i sfotografował, jak kierowcy handlują paliwem na lewo. Okazało się, że dotyczy to kierowców nie tylko ze Słupska. Sprawa na pewno będzie miała ciąg dalszy



Dariusz Korganowski z firmy Top Detektywna po poleceniu pani prezes śledził kierowców słupskiego PKS. Efekty jego pracy są zaskakujące

w czasie przerw postojowych na trasie.

Sukces we wspólnym działaniu

Przed tygodniem prezes Dadel miała nadzieję, że ustalenia detektywów zainteresują także innych przewoźników. - Tylko we wspólnym działaniu wielu firm możemy ukończyć ten proceder, który sprawia, że koszty

naszej działalności są zafałszowane - podkreślała. Drugim przykładem okradania firmy, według prezes Dadel, jest sprzedaż biletów poza kasą fiskalną. - Informują nas o tym pasażerowie, którzy jeździli zawieszonymi przez nas liniami. To z tego powodu często na nich koszty były wyższe niż przychody - tłumaczyła nam Anna Dadel.

Burza na forach po medialnych informacjach

Gdy informacje o ustaleniach detektywów pojawiły się w kilku mediach, fora internetowe, na których je komentowano, rozgrzały się do czerwoności. Na nich starli się zwolennicy i przeciwnicy działań podjętych przez kierownictwo słupskiego PKS-u. Jedni chwalili prezes

Po kilku miesiącach na czele PKS-u prezes Dadel pokazała twardą rękę

Dadel za próbę ukrócenia procedury, który ich zdaniem trwa w firmie od lat. - Jak nasza firma ma dobrze funkcjonować, jeśli jej koszty są fałszowane. Pojedyncze osoby pa tym zyskują, a większość od lat ma niskie pobory - napisał na forum gp24.pl jeden z internautów.

Wiele osób go popierało, bo chcą pracować w firmie, gdzie przestrzega się standardów i dba o dobro wszystkich. Jednak byli i tacy, którzy mieli odmienne zdanie.

- Po co takie koszty i wywlekanie tej przykrej sprawy na światło dzienne. Wszystko można było załatwić za zamkniętymi drzwiami. Efekt jest taki, że teraz ludzie się z nas nasmiewają - czytamy także na forum portalu www.gp24.pl. Pojawiły się nawet głosy, że znaczna część kierowców odejdzie z PKS-u. Nie brakowało i takich, którzy posuwali się do wyzwisk i bardzo przykrych określeń wobec pani prezes, przekonani, że forum zapewnia im całkowitą anonimowość.

Jeszcze inni poskarżyli się reporterowi Radia Słupsk. Przekonywali, że informacja o ustaleniach detektywów, która pojawiła się w mediach, 'zaszkodziła wizerunkowi firmy, jak i samym pracownikom.

- Nie chce się pracować, gdy co chwila słyszymy złośliwe uwagi - komentowali w radiu kierowcy. Według nich wiadomo, że ktoś podpadł, a ich zdaniem pani prezes skomentowała sprawę tak, jakby trzymała wszystkich pracowników w jednym kotle.

Oferowali swoje usługi

Medialne nagłośnienie sprawy kradzieży paliwa spowodowało także inny skutek. W spółce pojawili się przedstawiciele różnych firm, które zaoferowały jej pomoc we wdrożeniu różnych zabezpieczeń, które miały ją uchronić przed kolejnymi kradzieżami. - Nie będziemy z nich korzystać. Pracuję już w firmach komunikacyjnych 12 lat, więc dobrze wiem, co i jak może być kradzione. Dlatego zabezpieczenia wdrożymy we

własnym zakresie - mówi pani prezes.

Więcej komentarzy już nie będzie

- Czy zamierza pani zwalniać większą grupę kierowców? - zapytaliśmy we wtorek wieczorem prezes Dadel.

- Więcej zwolnień pracowników i moich komentarzy medialnych na temat kradzieży już na razie nie będzie. Co chciałam, powiedziałam. Teraz mogę pana zaprosić na rozmowę za miesiąc na temat zmian, które chcemy wdrożyć - ucięła rozmowę prezes Dadel. Po chwili dodała tylko, że nigdy nie sugerowała, że wszyscy kierowcy w spółce są złodziejami. - To nadinterpretacja ze strony niektórych osób. Zresztą spotkałam się ze związkowcami i wszystko sobie wyjaśniliśmy - stwierdziła.

Kierunek działań jest trafny

Działania prezes Dadel odbywały się za wiedzą rady nadzorczej PKS-u, która akceptuje jej poczynania. - Jej poprzednik, choć mężczyzna, nie miał odwagi, aby sprawę postawić

50

MILIONÓW ZŁOTYCH tyle - wg prezes Dadel - na kradzieży paliwa mogły stracić w skali kraju spółki

na ostrzu noża. A tu idzie o sprawę najważniejszą: być albo nie być dla spółki - mówi jeden z członków rady nadzorczej PKS-u.

Wg niego zarząd musi postępować twardo i zdecydowanie, bo w sytuacji ostrej konkurencji na rynku trzeba dokładnie liczyć wszystkie koszty i przychody. Tu chodzi o przyszłość ponad stu osób i ich rodzin, a nie o małą firmę. Temu, co się dzieje w PKS-ie, przygląda się także starosta słupski, który razem ze starostą lęborskim pełni rolę właściciela wobec słupskiego PKS-u. On już kilka miesięcy temu mówił, że w spółce potrzebne są daleko idące działania restrukturyzacyjne. Widać, że prezes Dadel te oczekiwania realizuje.

Na naszej stronie

Podyskutuj na forum o procederze kradzieży paliwa i rządach pani prezes na www.gp24.pl

Sport

Rafał Szymański
rafal.szymanski@gp24.pl

Niedawno przypominaliśmy kolarskie wyścigi, które finiszowały w Słupsku. Odezwali się do nas czytelnicy dysponujący pamiątkami z zakończenia czwartego etapu tej największej kolarskiej imprezy w bloku komunistycznym w 1967 roku.

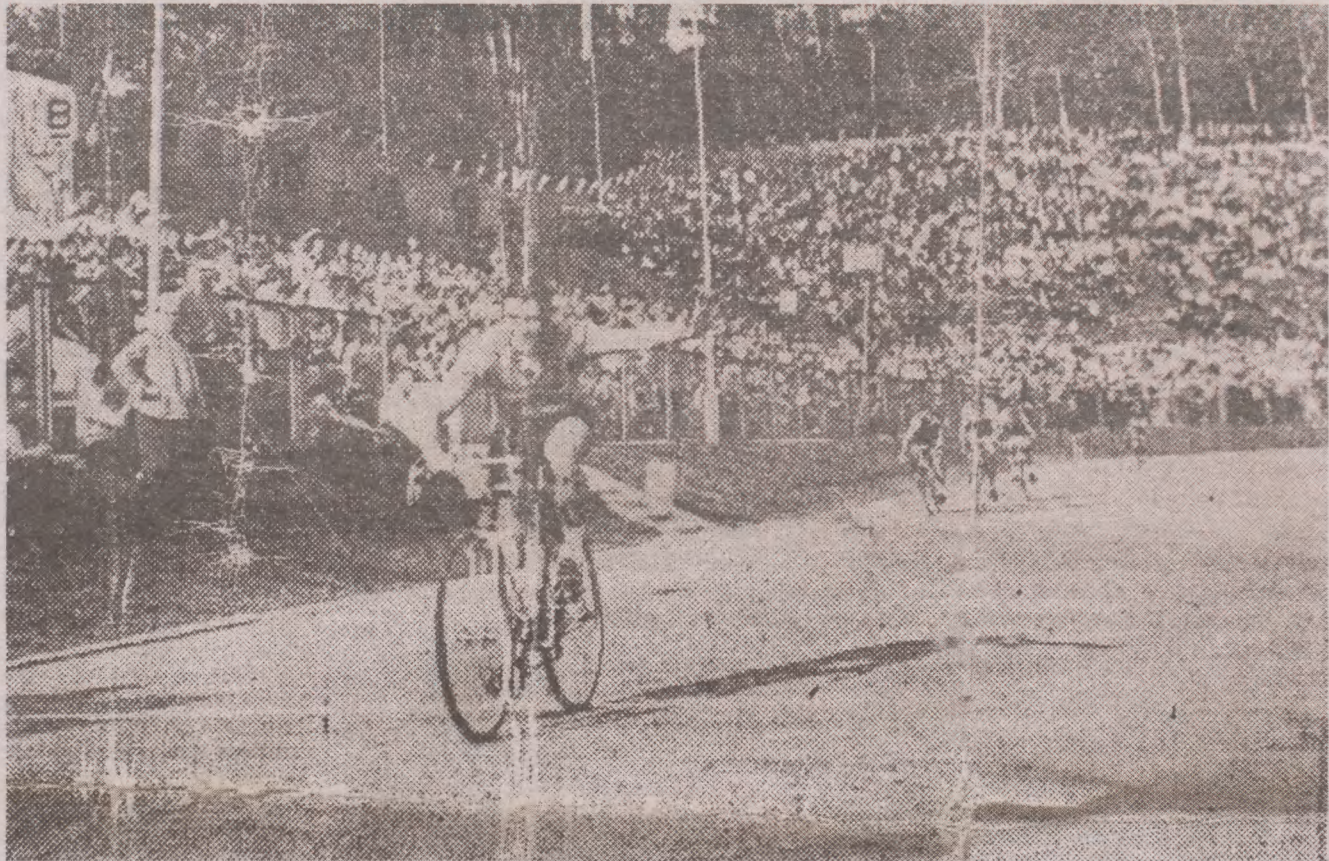
Długo, jeszcze dłużej
Najdłuższy etap edycji z 1967 roku wiódł z Bydgoszczy do Słupska. Liczył 186 kilometrów. Uciezka siedmiu kolarzy dojechała do mety niecałe sekundy przed peletonem. Najlepsi pokonali trasę, jadąc ze średnią szybkością 40 km na godzinę. Tuż po starcie, gdy peleton się rozbił, kolarze pędzili z prędkością 47-48 km/h. Na trasie między Chojnicami a Bytowem przewaga uciekającej siódemki wynosiła już blisko 8 minut. To gwarantowało, że mimo przyspieszającego peletonu czołówka zdąży dojechać do mety. Tak się stało.

W Słupsku na stadionie 650-lecia wygrał Niemiec Marks, który dzięki temu prowadził w klasyfikacji długofalowej touru. Wyprzedził Węgry Juszkę, który także zajmował drugą pozycję w klasyfikacji ogólnej.

Dziennikarska robota na wysokościach
Ówczesny „Głos Koszaliński” - organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej - postarał się, by czytelnicy w całym regionie koszalińskim (Słupsk był wtedy jednym z największych miast województwa koszalińskiego) żyli wyścigiem. Gazeta wydawała wtedy specjalny dodatek. Aby mógł być on aktualny, trzeba było sięgać szczytów ekwilibrystyki, sprawnej organizacji, dobrego pomysłu i jeszcze mieć na podorędziu najnowsze (jak na tamte czasy) technologie. Zdjęcia ze słupskiego finiszu, aby mogły się znaleźć w wydaniu gazety na następny dzień, transportowane były ze Słupska do Koszaliny... samolotem. To nie wszystko. Aby zdążyć z drukiem, nie można było czekać, aż specjalny dwupłatowiec wylądował na lotnisku w Koszalinie. Skrzyneczka z filmem z finiszu w Słupsku została zrzucona na płytę stadionu Bałtyku w tym mieście. Cekał na nią wysłannik redakcji i i popędził z filmami najpierw do wywołania do zakładu fotograficznego, a następnie do czekającej już drukarni. Za sterami samolotu SP-BED z Aeroklubu Słupskiego zasiadł Tadeusz Dymek, kierownik wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. To właśnie dzięki jego staraniom ładunek dotarł na czas.

Najdłuższy etap najdłuższego Wyścigu Pokoju kończył się w Słupsku. „Głos” przy tym był

Wracamy do finiszu Wyścigu Pokoju w Słupsku w 1967 r. Wielkie wydarzenie dla miasta było wyzwaniem dla prasy. Samolot pomagał w wydrukowaniu „Głosu”



Podziel się historią

● Lipiec 1945 roku uchodził za oficjalną encyklopedyczną datę powstania klubu Czarni Słupsk. Obchodzimy więc 70. rocznicę powstania powojennego słupskiego sportu. W serii artykułów przedstawiamy na naszych łamach 70 lat sukcesów, okresów lepszych i gorszych, zmian, sylwetki sportowców, działaczy, wydarzenia. To będzie część większego projektu, który będziemy realizować ze słupskim Muzeum Pomorza Środkowego. Chcemy uporządkować wiedzę i pamiątki po tym przemijającym okresie, które mogą zaginąć bezpowrotnie. Były w tym czasie lata wielkiej świetności. Cel to także powstanie muzealnego miejsca na pamiątki po słupskim sporcie. Liczymy na pomoc czytelników, sportowców, trenerów, znawców tematu. Dziękuję za naszą redakcją. rafal.szymanski@gp24.pl, 598488130.(res)

Niemiec Marks wpada jako pierwszy na metę po długim finiszu na stadionie 650-lecia w Słupsku

Na scenie stadionu 650-lecia
W Słupsku uczestników IV etapu witało 20 tysięcy widzów. Wyścig był specyficzny, miał aż 16 etapów. W historii tego touru jeszcze tylko raz uczestnicy mieli do przejechania tyle odcińków (1973 r.).
Ostatecznie wygrał w 1967 r. zawodnik reprezentacji Belgii Marcel Maes. W Słupsku był na 11. miejscu. W punktacji generalnej miał wtedy do prowadzącego Marksa stratę sięgającą 3 minut i 25 sekund. Potrafił to jednak nadrobić na kolejnych etapach.
Dla władz Słupska najważniejsze było zatarcie złego wrażenia wynikającego ze złej organizacji Tour de Pologne kilka lat wcześniej. „Miasto zawsze stosunkowo czyste, tym razem błyszczało. Tonęło w powodzi flag i sztandarów w barwach państw uczestniczących w wyścigu” - czytamy w specjalnym wydaniu „Głosu Koszalińskiego”. Gazeta z drobiazgowym opisem wydarzenia wyszła w niedzielę, 14 maja, dzień wolny od pracy.

SUNK	
1. (S)	4:02.37
2. (S)	4:02.37
3. (S)	4:02.37
4. (S)	4:02.37
5. (S)	4:02.37
6. (S)	4:02.37
7. (S)	4:02.37
8. (S)	4:02.37
9. (S)	4:02.37
10. (S)	4:02.37
11. (S)	4:02.37
12. (S)	4:02.37
13. (S)	4:02.37
14. (S)	4:02.37
15. (S)	4:02.37
16. (S)	4:02.37
17. (S)	4:02.37
18. (S)	4:02.37
19. (S)	4:02.37
20. (S)	4:02.37

KARDOŚ ZWYCIĘZCY...

2. trudem udało mi się do...
3. trudem udało mi się do...
4. trudem udało mi się do...
5. trudem udało mi się do...
6. trudem udało mi się do...
7. trudem udało mi się do...
8. trudem udało mi się do...
9. trudem udało mi się do...
10. trudem udało mi się do...
11. trudem udało mi się do...
12. trudem udało mi się do...
13. trudem udało mi się do...
14. trudem udało mi się do...
15. trudem udało mi się do...
16. trudem udało mi się do...
17. trudem udało mi się do...
18. trudem udało mi się do...
19. trudem udało mi się do...
20. trudem udało mi się do...

Pierwsza strona dodatku „Głosu Koszalińskiego” poświęconego finiszowi etapu Wyścigu Pokoju w Słupsku. Następnego dnia wyścig jechał dalej, miał do pokonania trasę Sławno - Koszalin

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok XV Niedziela, 14 maja 1967 roku Nr 115 (4832/5)

Nasz specjalny wysłannik red. Leszek Figas relacjonuje z trasy

186 km dramatycznej walki o laury IV etapu

Wydłużenie etapu międzynarodowego Wyścigu Pokoju, z Bydgoszczy do Słupska wygrał reprezentant NRD, R. Marks, wyprzedzając na mecie Węgry Juszkę, Francuska Bertolda, Czechów (ZSRU) Kirscha, Polaka (ZSRU) i Niemca (ZSRU) Te siedmiu uciekło doskonałe czas 4:02.37, a więc przejechało 186 km z przeciętną szybkością ponad 40 km na godzinę.

Najlepsi z 20 tysięcy widzów, którzy tuż po starcie, gdy peleton się rozbił, kolarze pędzili z prędkością 47-48 km/h. Na trasie między Chojnicami a Bytowem przewaga uciekającej siódemki wynosiła już blisko 8 minut. To gwarantowało, że mimo przyspieszającego peletonu czołówka zdąży dojechać do mety. Tak się stało.

W Słupsku na stadionie 650-lecia wygrał Niemiec Marks, który dzięki temu prowadził w klasyfikacji długofalowej touru. Wyprzedził Węgry Juszkę, który także zajmował drugą pozycję w klasyfikacji ogólnej.

Radość zwycięzcy...

2. trudem udało mi się do...
3. trudem udało mi się do...
4. trudem udało mi się do...
5. trudem udało mi się do...
6. trudem udało mi się do...
7. trudem udało mi się do...
8. trudem udało mi się do...
9. trudem udało mi się do...
10. trudem udało mi się do...
11. trudem udało mi się do...
12. trudem udało mi się do...
13. trudem udało mi się do...
14. trudem udało mi się do...
15. trudem udało mi się do...
16. trudem udało mi się do...
17. trudem udało mi się do...
18. trudem udało mi się do...
19. trudem udało mi się do...
20. trudem udało mi się do...

Pierwsza strona dodatku „Głosu Koszalińskiego” poświęconego finiszowi etapu Wyścigu Pokoju w Słupsku. Następnego dnia wyścig jechał dalej, miał do pokonania trasę Sławno - Koszalin

Dodatkowe, piłkarskie atrakcje
Tak już jest, że wielkie wydarzenia lubią się przyciągać. Za nim na stadion dotarli kolarze, zebrani oglądali dwa spotkania piłkarskie. Stal Rzeszów, ówczesny zespół ekstraklasy (ósme miejsce na koniec sezonu 1966/1967), pokonał reprezentację Słupska 2:1. Oba gole dla drużyny z południa zdobył kadmistrz Jan Domarski. Ten sam Domarski, który w 1973 roku na Wembley zdobył najważniejszego gola w historii polskiej piłki nożnej. Polska zremisowała wtedy z Anglią 1:1 i awansowała na mistrzostwa świata w RFN. W bramce Stali stał Stanisław Majcher, trzykrotny reprezentant kraju, potem także gracz Stali Mielec.
Natomiast bramkę dla słupszczan strzelił Wawrzyniec Świdzki, który z Gwardii Koszalin przyszedł do Czarnych. Wcześniej odbył się także mecz juniorów. Cieśliki Słupsk pokonały wtedy Drawę Drawsko 5:1. Z pięciu goli dla Cieślików trzy zdobył Minda, po jednym Konopski i Delikat. ● ©

Polscy rzemieślnicy w Słupsku działają od 1945 roku. Zaczęli zaraz po wojnie

● Gdy ucichły strzały, nowi mieszkańcy Słupska zaczęli organizować swoje warsztaty pracy

● Początkowo tworzyli cechy branżowe, a w 1951 roku powstał Cech Rzemiosł Różnych

Historia

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Od tego czasu Cech Rzemiosł Różnych w Słupsku jest organizacją samorządu gospodarczego, który mimo różnych przemian ustrojowych i własnościowych ciągle spełnia tę samą funkcję. Obecnie działa w oparciu o ustawę o rzemiośle z 1989 r. oraz nowelizację tej ustawy z 2012 r.

Jednak bezpośrednią podstawą działania słupskiego Cechu jest statut uchwalony przez Walne Zgromadzenie Delegatów, który zarejestrowano w KRS. Natomiast zgodnie z ustawą o rzemiośle Cech jest członkiem Izby Rzemieślniczej w Słupsku, która jest zrzeszona w Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie, który działa w komisjach rządowych parlamentarnych w zakresie małej i średniej przedsiębiorczości oraz w komisjach MEN w związku z reformą oświaty.

- Cechy w Polsce są tradycyjną organizacją mającą na celu szkolenie i podnoszenie kwalifikacji zawodowych swoich członków. Jednocześnie stoją na straży etyki i sumienności wykonywania rzemiosła.

Wiele zakładów działa w oparciu o tradycje rodzinne przekazywane z pokolenia na pokolenie - dodaje Roman Hennig, obecny starszy Cechu.

Historyczne

Od 1945 roku działały w Słupsku cechy branżowe, które rozwiązano w 1951 roku. Wtedy

powołano Cech Rzemiosł Różnych w Słupsku. Cały czas podstawą działalności zakładów rzemieślniczych jest wykonywanie usług i produkcja na rzecz lokalnej społeczności.

Mogą pomóc wielu młodym ludziom

- Większość zakładów szkoli uczniów na poziomie szkoły zawodowej. Nauka kończy się egzaminem czeladniczym - mówi Hennig. Obecnie należący do Cechu rzemieślnicy kształcą około 600 uczniów.

- Część rzemieślników wręcz czeka na uczniów. Jeśli dobrze przyłożą się do nauki, to przy naszej pomocy mogą zdobyć zawód z uprawnieniami honorowanymi na całym świecie - podkreśla Roman Hennig.

Zadaniem Cechu jest nadzór nad szkoleniem uczniów na trzech poziomach w różnych systemach szkolenia. W systemie szkolnym i przez kursy, po kwalifikacje pedagogiczne nowych członków oraz szkolenia bhp i sanitarne. Cech współpracuje z pięcioma szkołami z terenu dawnego woj. słupskiego. Obecnie zrzesza 140 zakładów ze Słupska oraz powiatów słupskiego i sławieńskiego.

Ich opinie nie zawsze są słuchane

Cech jest reprezentowany w radach gmin przez rzemieślników działających na danym terenie. Niestety, reprezentacja pracodawców w samorządach zdaniem szefów Cechu jest za mała i nie zawsze nasze opinie i postulaty są uwzględniane przez samorządy. Coś się



► Prezydent Lech Wałęsa był gościem słupskich rzemieślników, gdy w 1996 roku obchodzono 50-lecie słupskiego rzemiosła



► Członkowie Cechu od dawna pamiętają o rzemieślnikach-seniorach. Już wiele lat temu specjalną tablicą upamiętnili Mariana Piłata, pierwszego szewca w Słupsku po 1945 roku

jednak zmienia. - W poprzedniej kadencji władze Słupska nie chciały z nami rozmawiać. Teraz prezydent Robert Biedroń postanowił przyznać naszym seniorom odznaczenia. To duży postęp. Mam nadzieję, że uda się nam nawiązać bliższą współpracę - mówi Roman Hennig. Liczy, że okazyją do rozmowy będą plano-

wane na 10 października uroczystości związane z 70. rocznicą istnienia słupskiego rzemiosła.

Nie tylko budynek w Słupsku

Słupski Cech działa w jednym budynku z Izłą Rzemiosła i Przedsiębiorczości Pomorza Środkowego przy ulicy Kowal-

skiej. - Wszystkie lokale w budynku są wynajęte - chwali się Roman Hennig.

Niedawno ukończono także remont tarasu restauracji Cechowa, która jest także własnością Cechu i przynosi mu dochody. Cech posiada także budynek w Uście i ośrodek wypoczynkowy w Świeszynie koło Miastka, który od lat cieszy się

zainteresowaniem turystów i wczasowiczów.

Wspierają się i pomagają sobie wzajemnie

Ponadto Cech współpracuje z innymi cechami oraz organizacjami pracodawców działających na naszym terenie.

- Dzięki temu wzajemnie się wspieramy i rozumiemy sytuację wielu firm, bo choć wśród nas są firmy małe i średnie, które zatrudniają nawet 200 pracowników, to wszyscy stykamy się z podobnymi problemami - dodaje pan Hennig.

Zarząd Cechu bierze czynny udział w życiu środowiska pracodawców, a jednocześnie stara się, aby obraz rzemiosła w społeczeństwie kojarzył się z najwyższą jakością wykonywanych usług i etyką zawodową.

- Cech pomaga składać próśby i odwołania do organów samorządowych i urzędów państwowych. Przeprowadzamy szkolenia z zakresu prawa pracy, reformy ubezpieczeń społecznych, jak również przepisów prawa podatkowego - wylicza Hennig.

Ponoszą koszty zmian

Przedstawiciele Cechu uczestniczą w uroczystościach państwowych i samorządowych. W ten sposób pokazują, że są czynnymi członkami lokalnych wspólnot, choć nie zawsze jest im łatwo.

- Zakłady rzemieślnicze tworzą nowe miejsca pracy i najszybciej przystosowały się do nowych warunków, ale jednocześnie są najbardziej narażone na wszelkie zmiany i ponoszą największe koszty wszelkich reform - podsumowuje Roman Hennig. Dowody potwierdzające te słowa łatwo znaleźć w kronice Cechu, która przez lata była prowadzona przez jego członków. Choć ostatnio przez kilka lat była ona zaniedbana, to teraz to znowu się zmienia. Poza tym wystarczy porozmawiać z najstarszymi słupskimi rzemieślnikami, aby szybko usłyszeć historie o tym, jak musieli walczyć z przeciwnościami rynkowymi i administracyjnymi, które tworzyli przedstawiciele władz publicznych zarówno w czasach komuny, jak w nowym polskim kapitalizmie. Narzekania jednak nie prowadzą do niczego. Dlatego członkowie Cechu zawsze starają się szukać pozytywnych rozwiązań. ● ● ●

Starsi Cechu Rzemiosł Różnych w Słupsku

- Od powstania Cechu Rzemiosł Różnych w Słupsku funkcję Starszego Cechu pełnili kolejno:
- 1. Brunon Ochobowski - w latach 1956-1976
- 2. Zenon Borny - w latach 1977-1990
- 3. Adam Jaworski - w latach 1990-1998
- 4. Ryszard Murawski - komisarz w latach 1998-1999
- 5. Zbigniew Szyca - w latach 1999-2003
- 6. Grzegorz Goebel - w latach 2003-2007
- 7. Maria Wolska-Wandycz - w latach 2007-2011
- 8. Grzegorz Goebel - w latach

2011-2015-10-06

9. Roman Hennig od 2015 r.

- Walne Zgromadzenie Delegatów w kwietniu 2015 r. wybrało 9-cio osobowy zarząd odpowiedzialny za działalność Cechu:
- Roman Hennig - starszy Cechu,
- Maria Wolska-Wandycz - podstarsza Cechu,
- Jerzy Pączek - podstarszy Cechu,
- Marzena Wolska - sekretarz zarządu,
- Gerard Cyman - członek zarządu,
- Krzysztof Ejsmont - członek zarządu,
- Wanda Jakubowska - członek zarządu,
- Ryszard Murawski - członek zarządu,
- Marianna Wota - członek zarządu.

(MAZ)

Bądźmy więksi i ważniejsi

● Wszystkich nie zadowolimy, ale mimo wszystko powinniśmy działać śmiało i odważnie

● Piesi są nadal traktowani w naszym mieście jak obywatele trzeciej kategorii

Słupsk

Moje pomysły, przemyślenia, spostrzeżenia i luźne uwagi o naszym mieście.

Bogdan Stech
bogdan.stech@gp24.pl

Idą wybory, więc nawet najfantastyczniejsze projekty, obietnice i projekty mają swoje pięć minut. Skoro politycy prześcigają się w ofertach, to i ja dołączę się z moją megalomańską wizją. Choć nigdzie nie kandyduję i niczego nie obiecuję.

Co by się stało, gdybyśmy zabudowali rondo Solidarności? Tak, wiem - wielka zmiana. Po co? By ożywić centrum miasta. Wyobraźmy sobie ul. Wojska Polskiego łączącą się z Sienkiewicza i skwerem Pierwszych Słupszczyzan. Teraz rondo wraz z ulicą Anny Łajming rozcina centrum na dwie części. Dzieli miasto skutecznie i oddala od siebie okolice Wojska Polskiego od Starego Rynku. A przecież jeszcze przez długi czas po wojnie rondo to było zabudowane przez dom kultury. Dopiero przebudowywanie miasta pod nowe ulice zniszczyło ten pierwotny układ. Skoro mamy obwodnice, ring i inne nowe ulice, może warto pomyśleć



FOT. BOGDAN STECH

► **Przebudowanie tego miejsca, powstanie nowego budynku, nowych ścieżek dla rowerów i chodników - to jest coś, co może odmienić Słupsk**

o powrocie do tego, co było kiedyś. Co było naturalne dla naszego miasta. Jestem sobie w stanie wyobrazić w tym miejscu dom kultury czy nawet galerię handlową. Nowoczesny budynek kształtujący na nowo nasze miasto. Będący jego nową wizytówką. Otoczony przez zieleń, z kawiarniami, pubami dostępnymi z ulicy.

Problem pierwszy - samochody. Już widzę zdenerwowane posiadaczy aut syjących

na mnie gromy i odsądzających od czci, wiary i rozumu. Tak jak napisałem - mamy nowe drogi w mieście, możemy żyć bez Wojska Polskiego (co pokazuje remont tej ulicy). Skoro tak, to może poradzimy sobie ze zmniejszoną organizacją ruchu przy tym rondzie. Czy świat się zawali, jeśli przez centrum nie będą jeździć samochody? A może jest techniczna możliwość ograniczenia ruchu i zmniejszenia liczby ulic w tym

układzie komunikacyjnym. Problem drugi - stracimy ładny widok z ulicy Wojska Polskiego na kamienicę przy ul. Jedności Narodowej. Teraz musimy sobie zadać ważne pytanie - czy wolimy mieć szerokie ulice i widok na kamieniczkę, czy też wolimy zrealizować wizję, która pomoże odmienić nasze miasto. Pytanie trudne - chodzi o przyzwyczajenia i pieniądze.

Stary Rynek raczej trudno będzie ożywić, przebudowa

otoczenia ratusza też nie sprawi, że Słupsk się zmieni. Dlatego proponuję plan ambitny, ale z szansą na zmianę miasta.

Skoro przy fantastycznych obietnicach i projektach jesteśmy... Nasze miasto powinno się powiększyć. Mówi się o tym od dawna. Kobylnica, Siemianice, Krępa, Redzikowo - powinny być włączone do miasta. Musimy być więksi - nawet na papierze. Większe miasto ma więcej inwestycji, większy prestiż. Tylko w ten sposób możemy jeszcze stać się 100-tysięcznikiem zdolnym do rozwoju. I znów słyszę protesty - argumentów przeciw już usłyszałem wiele. Co by było, gdybyśmy takie protesty wcześniej uwzględniali. Na przykład Ryczewo byłoby oddzielną wsią zamiast dzielnicą Słupska. Tylko rozwój Słupska gwarantuje rozwój regionu. Kilka miejscowości trzeba zwyczajnie siłą włączyć do miasta. Wokół Słupska utworzyć jedną gminę. Decyzję tę podjąć trzeba nawet wbrew protestom. Mam nadzieję, że politykom różnych szczebli starczy odwagi.

Nie wiem, ile czasu musi upłynąć, by piesi byli w Słupsku traktowani troszkę lepiej. Dwa przykłady, które życie utrud-

niają. Przejście przy ul. Tuwima (róg Starzyńskiego) - rozumiem, że kiedyś trzeba było czekać, bo samochody jechały drogą krajową nr 6 i były ważniejsze niż piesi poruszający się zwykłym chodnikiem. Ale czy tak trudno zwiększyć teraz częstotliwość zielonego w tym miejscu? Teraz trwa to tak długo, że z obu stron zebry ustawiają się tłumy wpadające na siebie.

I kolejny kwiatek. Przy zamku, gdzie przechodzi się do Parku Kultury i Wypoczynku. Sytuacja niemal identyczna, z tym że tu osoby starsze, spacerowicze, rodzice z dziećmi i wszyscy piesi muszą biec na drugą stronę szerokiej ulicy, bo zielone trwa tam 2 sekundy. Fajnie, że odbywa się w naszym mieście rewolucja komunikacyjna. Przedałaby się też taka mała rewolucja naprawiająca to, co już mamy.

Dobry czas dla artystów ze Słupska. Wojciech Stefaniec wydał nowy komiks. Krytycy i czytelnicy zachwyceni. Piotr Kułakowski, jazzman, otrzymał tytuł doktora. Wydał też nową płytę, której okładkę zaprojektował inny słupszczyzanin - Daniel Pomierski. Zdolnych ludzi mamy w naszym mieście. Gratulacje panowie. ●
©©

PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO



FOT. LUKASZ CAPAR

► **Komfortowy kibel to podstawa udanego dnia. O swoich pracowników i mieszkańców miasta zadbał prezydent Słupska Robert Biedroń, informując, że jego toaleta jest dostępna dla wszystkich i zaprasza na posiedzenia**

PLOTKI TYLKO SPRAWDZONE

Wyborzenudy

● W Słupsku najnudniejsza kampania w historii. Jak młody Müller wyszedł z ulotkami i ciastem o 6 rano, to się zagotowało w internecie. Ale szacun. Gdyby Kujawski prowadził kampanię choć w części tak energicznie pewnie by zmiażdżył Kleinę.

Zamieszala w paliwie

● Anka Dadel, nowa menedżerka w słupskim PKS, szaleje. Wynajęła detektywa, aby sprawdzić, kto podkraja w firmie paliwo. Prawdziwy z niej Sherlock Holmes w spódnicy. Bada coś, co wszyscy tam wiedzą od lat - kto, co, ile. Zresztą tam giną nawet ołówki.

Jak pragnę zdrowia

● Ci, którzy twierdzą, że w naszej służbie zdrowia źle się dzieje, w ogóle nie mają pojęcia o czym mówią. Oto dyrektor pewnej publicznej placówki medycznej w Słupsku spr-

wił sobie Porsche Panamera. To smok a nie auto. Śliczne, wygodne, zrywnie. Ceny od 400 tys. zł w górę. No i kto bogatemu zabroni?

Ring wolny, trzeci starcie

● Nowa odsłona walki dilerów z niespełnionym politykiem. Zaproponowalibyśmy walkę w kisieli, aby to wreszcie rozstrzygnąć, ale mogłoby się zakończyć trwałym wybicciem jedynki. Jak to miało miejsce w innym przypadku. O tym słynnym mordobiciu elit w jednym z lokali już rozstrzyga sąd w Koszalinie.

Radio gagatek

● Między ww. walczących niechęć wpadł pewien dziennikarz radiowy. Potyczki personalne na jego facebooku to prawdziwa perełka. Wyzwiska, groźby, nasyłanie służb wszelkich. A człowiek tylko zapytał. **BONNIE & CLYDE**
plotkisprawdzzone@gmail.com